

KS. ZBIGNIEW LIGEŻA OFMConv

ISTOTNE WARUNKI NAUKOWEGO USYSTEMATYZOWANIA APOLOGETYKI. RELIGIOZNAWCZEJ

Treść: Wstęp. I. Założenia niedopuszczalne w apologetyce religioznawczej. II. Założenia konieczne w apologetyce religioznawczej. III. Dane doświadczenia w apologetyce religioznawczej. Zakończenie.

WSTĘP

Przedmiotem niniejszego studium jest analiza *istotnych warunków naukowego usystematyzowania apologetyki religioznawczej*, tzn. istotnych wymagań, jakim to usystematyzowanie musi odpowiadać. Zamierzoną analizę podejmujemy celem uzyskania odpowiedzi na pytanie, czy apologetykę można uprawiać jako naukę *właściwą*, czyli jako naukę w rozumieniu jej współczesnych teoretyków? Mówiąc o apologetyce, nie utożsamiamy jej z *teologią fundamentalną*¹. Apologetyka nie jest dla nas nawet „dyscypliną teologiczną osobliwego typu”². Przez termin *apologetyka* rozumiemy natomiast

¹ A. Kolping należący do autorów uprawiających apologetykę właśnie, jako „teologię fundamentalną”, stwierdza, że jest to teologiczna dyscyplina katolicka, która zajmuje się racjonalnymi podstawami rzymsko-katolickiej wiary, by wykazać, że objawienie chrześcijańskie takie, jak głosi je Kościół katolicki, jest wiarogodne i normatywne. Por. *Fundamentaltheologie*, Regensburg (Münster) 1967, I, 7. 21.

² „Dyscypliną teologiczną osobliwego typu jest tzw. apologetyka. Zmierza do metodycznego usprawiedliwienia prawd i faktów religij-

naukę o apologiach religii³ — i to nie jako teorię odpowiedniego, tzn. skutecznego uprawiania apologii religii. Apologetyka — w przyjętym tutaj rozumieniu — jest to *autonomiczna, krytyczna, religioznawcza nauka empiryczna, która bada apologię religii w ich aspekcie aksjologicznym, tzn. pod kątem ich obiektywnej wartości, jako nauka o powszechnym, ponadwyznaniowym przedmiocie*. Takie pojmowanie apologetyki stanowi prekoncepcję „apologetyki totalnej”⁴. Tę prekoncepcję — którą w trakcie pracy przedstawimy dokładniej — określamy właśnie jako apologetykę religioznawczą.

Otóż wobec apologetyki jako nauki teologicznej, wysuwa się zastrzeżenia co do jej charakteru naukowego w znaczeniu ścisłym, odkrywając specyficzne antynomie, na które ona napotyka. Antynomie te nie pozwalają jej na zachowanie jednolitej struktury wewnętrznej i w konsekwencji uniemożliwiają organizowanie apologetyki jako nauki właściwej⁵.

Powstaje zatem pytanie, czy apologetykę, będącą dyscypliną

nych, a zwłaszcza faktu Objawienia Bożego i władzy nauczycielskiej Kościoła” — S. Kamiński, *Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, Lublin 1961, 117.

³ Tak np. *Encyklopedyczny słownik wyrazów obcych*, pod redakcją dr S. Lama, Warszawa 1939, 103, określa apologetykę w sposób następujący: „Apologetyka... nauka o obronie wiary chrześcijańskiej”. Natomiast nowsze słowniki jeszcze nie rozróżniają między apologią, jako obroną, a apologetyką, jako refleksją nad apologią, zewnętrzną w stosunku do samej apologii i w wyniku błędnego utożsamiania apologetyki z apologią, przedstawiają określenia mylące, takie jak np: „Apologetyka — obrona, usprawiedliwienie, wywyższanie zasad, przekonań, zwłaszcza dogmatów wiary chrześcijańskiej” — W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1967, 62; „Apologetyka... obrona jakiejś doktryny, wiary (zwłaszcza religijnej) przed zarzutami przeciwników, twórczość pisarska apologetów” — *Słownik wyrazów obcych*, Warszawa 1965¹¹, 63 ns.

⁴ Por. W. Kwiatkowski, *Apologetyka totalna*, Warszawa 1961³, I, 35—37, 129.

⁵ Apologetyka „W zasadzie ma opierać się na pryncypiach porządku naturalnego (filozoficznych i nauk szczegółowych) oraz posługiwać się uzasadnianiem czysto racjonalnym. Problemem byłoby to, czy jest nauką ściśle teologiczną czy nie. W pierwszym przypadku musiałaby ostatecznie rozstrzygać swe twierdzenia w świetle Objawienia, a w drugim nie mogłaby dojść do tego o charakterze ściśle teologicznym” — S. Kamiński, dz. cyt., 117.

religioznawczą w podanym wyżej rozumieniu, można uprawiać jako naukę właściwą? Wiadomo, że twórca „apologetyki totalnej”, która jest postacią stosowaną apologetyki religioznawczej, podejmującą weryfikację konkretnej już apologii chrześcijańskiej, przedstawia tę propozycję apologetyki jako zorganizowany system naukowy⁶. Pozostaje jednak kwestia, czy *apologetyka religioznawcza rzeczywiście nadaje się do takiego zorganizowania*, tzn. jakim warunkom musi odpowiadać to zorganizowanie i czy natura apologetyki religioznawczej pozwala jej na zachowanie tych warunków?⁷ W naszych rozważaniach zajmiemy się głównie istotnymi, tzn. podstawowymi dla apologetyki, warunkami jej naukowego bytu, pomijając inne, mniej zasadnicze, aczkolwiek wymagane i pożądane, jako oczywiste. Tak więc pytania te sprowadzają się do tematycznego zagadnienia istotnych warunków naukowego usystematyzowania apologetyki religioznawczej.

Podejmując w ten sposób zakreślone ustalenie tych warunków, postaramy się uporządkować je ostatecznie w ramach, *miarodajnej dla apologetyki religioznawczej, koncepcji nauki*, która, jako układ odnośnych postulatów, winna leżeć u podstaw apologetyki i funkcjonować w jej badaniach, jeśli mamy ją uprawiać jako naukę właściwą. Chodzi o to, aby mówiąc o apologetyce naukowej, można było wskazać na określone pojęcie nauki, zobowiązujące apologetyków⁸ i dla ich dyscypliny odpowiednie⁹.

⁶ Por. W. Kwiatkowski, dz. cyt., 7—10. 37—40. 44 ns.

⁷ Nie chodzi więc o ocenę naukowego charakteru „apologetyki totalnej”, lecz o ustalenie od strony ściśle formalnej warunków naukowości apologetyki religioznawczej.

⁸ Równoległe do podstawowego rozróżnienia między apologią jako obroną religii, a apologetyką jako nauką o tych apologiach, ustalamy, że pod pojęciem *apologety* będziemy rozumieć uprawiającego apologię religii, natomiast pracownika naukowego apologetyki będziemy nazywać *apologetykiem*.

⁹ Podczas naukowych zebrań Katedry Apologetyki przy Wydziale Teologicznym, Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie powracało zagadnienie naukowego statusu apologetyki jako nauki właściwej. Okazało się, że przy omawianiu tej problematyki brak jest wspólnej plat-

Podkreślony tutaj autonomiczny charakter apologetyki, wyznacza jej z konieczności jedynie racjonalną koncepcję nauki (empirycznej), tzn. koncepcję, która 1° wyklucza każdą taką założeniowość, która by z góry determinowała określone rozwiązania — w wypadku nauki religioznawczej, w pierwszym rzędzie założeniowość wyznaniowo — teologiczną oraz filozoficzno — systemową, 2° przyjmuje natomiast określone minimum racjonalnych założeń warunkujących sensowność wszelkiego, nie tylko naukowego poznawania — odrzucenie ich przekreślałoby możliwość jakiegokolwiek poznania rzeczywistości oraz orzekania o niej czegokolwiek, a przyjęcie tych założeń nie ma wpływu na przebieg procesu poznawczego ani na jego wyniki, 3° jako zasadniczą wytyczną dla badań przyjmuje wyłącznie racjonalne odpoznanie rzeczywistości w jej bezpośrednich danych szeroko pojętego doświadczenia — różnicujących się, zrozumiałych dopiero w ich odkrytej, swoistej jakości i pozostających w związkach z innymi przedmiotami — albo ujmowanie, względnie wyjaśnianie rzeczywistości w oparciu o te bezpośrednie dane — zapewniając w ten sposób przebiegowi badań oraz ich rezultatom rzetelną obiektywność¹⁰.

Zgodnie z tymi trzema zasadniczymi postulatami racjonalnej koncepcji nauki, właściwej dla dyscypliny empirycznej, zagadnienie istotnych warunków naukowości apologetyki religioznawczej omówimy w trzech częściach. W pierwszej zajmiemy się kwestią założeń niedopuszczalnych w apologetyce religioznawczej, w drugiej sprawą założeń koniecznych, w trzeciej przedstawimy rolę, jaką dane doświadczenia odgrywają w apologetyce religioznawczej ze względu na jej charakter empi-

formy porozumienia, ponieważ nie zostało dotychczas formalnie ustalone, przez apologetyków powszechnie przyjmowane pojęcie nauki. Niniejsze opracowanie uzupełnia tę lukę przedstawiając istotne warunki naukowości apologetyki, usystematyzowane w miarodajnej dla niej koncepcji nauki.

¹⁰ Nawiązujemy tutaj do „racjonalnej koncepcji nauki”, którą przedstawia A. B. Stępień w pracach poświęconych problematyce teorio-poznawczej. Por. *Nieco o racjonalizmie i racjonalnej koncepcji nauki*, *Więź* 4 (1961) nr 9 (41) 28—36; *O metodzie teorii poznania*, Lublin 1966, 26—33.

ryczny. Cały przebieg analizy warunków naukowego usystematyzowania apologetyki zdąży — jak powiedziano — do ustalenia miarodajnego dla niej pojęcia nauki, jako do zamierzonej syntezy.

Przy opracowaniu przedstawionej problematyki zastosujemy właściwą dla prac o charakterze normatywnym, metodę analizy i konstrukcji logicznej¹¹.

I. ZAŁOŻENIA NIEDOPUSZCZALNE W APOLOGETYCE RELIGIOZNAWCZEJ

Istotny aspekt zagadnieniu warunków możliwości naukowego usystematyzowania apologetyki religioznawczej nadaje fakt, że zgodnie z zarysowaną racjonalną koncepcją nauki, postulujemy pojmowanie apologetyki jako dyscypliny, która nie może wprowadzać do swych badań możliwych do uniknięcia założeń. Wylaniają się zatem dwa pytania: 1. *Jakich założeń apologetyka w żadnym wypadku nie może wprowadzać?* 2. *Czy jest możliwe usunięcie z apologetyki — jak zresztą z każdej nauki — wszelkich założeń?* Obecnie podejmujemy pierwsze z postawionych pytań.

Jak wiadomo, poszczególne nauki, ukazując pewien obraz świata i człowieka, stanowią podstawę światopoglądu, w którego ramach człowiek stara się znaleźć odpowiedź na zasadnicze, bo ostateczne kwestie światopoglądowe. Równocześnie też wiadomo, że wyniki badań poszczególnych nauk — obok innych momentów (jak np. metoda, czy dopuszczalna struktura) sprawdzających się ostatecznie do określonej epistemologii — zależą od przyjętych założeń¹². Apologetyka religioznawcza należy do tych nauk, które mogą torować drogę ukształtowaniu obiektywnego światopoglądu — w wypadku apologetyki, w oparciu o dane religijno-historyczne. Z tej racji badania apologetyki trzeba z najbardziej troskliwą dokładnością oczyś-

¹¹ Por. J. Pieter, *Ogólna metodologia pracy naukowej*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1967, 129 ns.

¹² Por. S. Kamiński, *dz. cyt.*, 7.

cić od tych wszystkich założeń, które by z góry wyznaczały i przesądzały określone rozwiązania.

Z powyższych względów w zastosowaniu do apologetyki nie może wchodzić w rachubę takie pojęcie nauki, u którego podstaw już leżą ontologiczne — czy teoriopoznawcze — założenia determinujące w konsekwencji określone rozwiązanie problematyki apologetycznej. Dlatego dla apologetyki nie byłaby miarodajną koncepcja nauki wyznaczona materialistycznymi, a z tego samego względu również i innymi niż materialistyczne, światopoglądowo-twórczymi, ontologicznymi czy teoriopoznawczymi założeniami¹³. W obydwóch wypadkach chodzi o to, że niedopuszczalne byłoby pojęcie nauki, u którego podstaw leżałyby filozoficzne założenia typu konfesyjno-światopoglądowego, gdyż wtedy założenia te wprowadzone z taką koncepcją nauki implikowałyby, tzn. nie tylko by zawierały, ale wprost wymagały określonej interpretacji badanej rzeczywistości religijnej, co w wypadku apologetyki byłoby niedopuszczalne¹⁴. W ten sposób zapobiegamy wiązaniu apologetyki z określoną orientacją filozoficzną. Nauka bowiem, typu apologetyki, której bezpośredni przedmiot właściwy stanowi rzeczywistość religijna, uprawiana ze zgóry przyjętego stanowiska filozoficznego, dawałaby — w zależności od takiej, czy innej filozoficznej orientacji — krańcowo rozbieżne rezultaty.

¹³ Stąd nie do przyjęcia byłaby przez nas np. koncepcja nauki Kotarbińskiego, który pytając „co to jest nauka?” zaznacza, że chodzi mu „o ulokowanie nauki w świecie różnych przedmiotów, i to z punktu widzenia określonych założeń koncepcji rzeczywistości, a w świadomym przeciwstawieniu się określonym innym systemom ontologii”. A kończąc swoje rozważania na temat nauki stwierdza, że starał się wyjaśnić jej pojęcie „z punktu widzenia somatycznego konkretyzmu, inaczej zwanego reizmem somatystycznym lub po prostu somatyzmem albo pansomatyzmem”, który uważa za jedyną postać materializmu, mogącą uchodzić — jak powiada — z jakim takim powodzeniem za doktrynę konsekwentną. Por. T. Kotarbiński, *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1961², 536. 540.

¹⁴ Termin „implikacja” można rozumieć w znaczeniu „zawierać” lub „wymagać”, z tym, że właściwym znaczeniem jest znaczenie drugie. Por. G. Berger, *Le cogito dans la philosophie de Husserl*, Aubier 1941, 79.

Przypomnijmy dalej, że przedmiot apologetyki nie ogranicza się do wybranej, określonej religii, lecz ma charakter *powszechny*, tzn. że przedmiot ten może objąć wszystkie religie podnoszące roszczenia, jako religie objawione i absolutnie normatywne. Apologetyka bada mianowicie, o ile te roszczenia poszczególnych religii odpowiadają obiektywnej rzeczywistości¹⁵. Otóż ze względu na powszechność swego przedmiotu apologetyka nie może wiązać się z określoną religią, tzn. z wiarą określonej grupy religijnej, lub z określoną teologią, jako dyscyplina teologiczna powołana do uzasadnienia podstaw wiary, czy teologii, gdyż wtedy teologiczna założeniowość mogłaby z góry determinować przebieg badań oraz ich rezultaty i stwarzać podejrzenie co do ich obiektywności. Z kolei więc zapobiegamy wprowadzaniu do apologetyki determinanty w y z n a n i o w o — t e o l o g i c z n e j.

Zatem w odpowiedzi na pytanie o to, jakich założeń apologetyka w żadnym wypadku nie może wprowadzać do swych badań, stwierdzamy, że badania apologetyczne muszą być całkiem wolne od filozoficzno-teologicznego aprioryzmu, gdyż wyniki tych badań mają być rezultatem niezależnych, obiektywnych poszukiwań, a nie odgórnie ustalonymi tezami, które leżałyby u podstaw wykładu jako punkty wyjściowe, a zarazem docelowe, wracające potem we wnioskach końcowych. Wtedy całość refleksji wywierałaby wrażenie sztucznej, z góry zamierzonej struktury.

Występujące w innych naukach założenia — hipotezy, ewentualnie sprawdzające się następnie w trakcie badań, nie tylko nieszkodliwe, ale owszem pomocne, jako swego rodzaju drogowskazy sugerujące prawdopodobnie właściwy kierunek poszukiwań, nie są pełnym odpowiednikiem filozoficznej czy teologiczno — dogmatycznej założeniowości. Obecność tej w apologetyce — po pierwsze, byłaby sprzeczna z istotą apologetyki — po drugie, nie byłaby równie obojętna, jak założenie — hipoteza w innych naukach, gdyż podważałaby zaufanie do całego następującego potem wątku naukowych refleksji.

¹⁵ Por. W. K w i a t k o w s k i, dz. cyt., 129.

Zupełnie inne miejsce zajmuje w badaniach apologetycznych dogmatyka, gdy religioznawca traktuje ją jako formę samoświadomości danej religii, tzn. pełniącą wobec apologetyki funkcję informacyjną. W żadnym jednak wypadku dogmat nie może stanowić dla apologetyka tezy, która byłaby zarazem punktem wyjścia i celem.

Z problematyką omawianych obecnie założeń wiąże się jeszcze jedna kwestia. Niezależnie od tego, co powiedziano o konieczności usunięcia z badań apologetyki tych założeń, które by z góry wyznaczały pewne rozwiązania, wiadomo, że przystępujący do pracy badacz posiada swój własny światopogląd, którego wynikiem jest określony układ założeń nazwanych tutaj konfesyjno — światopoglądowymi oraz odpowiadające temu układowi wartościowanie (ideologiczne). Trzeba bowiem zwrócić uwagę na fakt, że naukowiec należąc do określonej grupy (klasy) społecznej, posiadającej własną ideologię, u której podstaw leży klasowo zdeterminowany, filozoficznie — polityczny światopogląd, będzie pozostawał pod wpływem tego klasowo-swiatopoglądowego uwarunkowania. Zwracamy szczególną uwagę na to ideologiczne ukierunkowanie orientacji badacza, gdyż w badaniach religioznawczych, zwłaszcza w nauce typu apologetyki, moment ideologiczny może dochodzić do głosu bardzo bezpośrednio. Tymczasem znana jest zmienność ideologii, przechodzenia ideologicznego w nieideologiczne, podczas gdy w apologetyce chodzi o ustalenie obiektywnego stanu rzeczywistości religijnej. Otóż jest rzeczą dyskusyjną, czy światopogląd w przytoczonym wyżej rozumieniu ma rzeczywiście wpływ na myślenie naukowe. Obok stanowiska, że jest możliwe i konieczne całkowite wyłączenie przez badacza jego własnych przesłanek światopoglądowych z myślenia naukowego, istnieje opinia, że wpływ światopoglądu jest nieunikniony i wtedy wartość wyników tak uwarunkowanych badań zależałaby od krytycznej wartości światopoglądowych wyznaczników¹⁶.

¹⁶ Por. S. Kamiński, dz. cyt., 85 ns; W. Kwiatkowski, *Metoda myślenia naukowego*, *Studia Theologica Varsaviensia*, 1 (1963) nr 1, 19.

Wobec tego, że praktycznie biorąc powszechny jest fakt posiadania ustalonego światopoglądu lub przynajmniej skłaniania się do uznania określonego światopoglądu i ponieważ możliwość modyfikującego wpływu przesłanek światopoglądowych na rozwiązania naukowe jest niewątpliwa, kwestię właściwego stosunku światopoglądu naukowca do podejmowanych przez niego badań należy — jak się wydaje — rozstrzygnąć jednoznacznie. Stajemy na stanowisku, że całkowite uniezależnienie się od przesłanek konfesyjno-swiatopoglądowych — po pierwsze, jest możliwe, gdyż możliwa jest postawa otwarta na przyjęcie i takich rozwiązań, które wymagałyby korektury dotychczasowego światopoglądu — po drugie, jest to zarazem konieczne, ze względu na wspomnianą ewentualność modyfikującego wpływu światopoglądu na rozstrzygnięcia naukowe oraz ze względu na to, że światopoglądowa niezależność badań warunkuje zaufanie do ich wyników. A już konieczność światopoglądowo niezdeteminowanych badań jest bezwzględnie wymagana w wypadku, gdy przedmiotem tych badań jest właśnie zasadność samego światopoglądu lub jego poszczególne elementy, jak to ma miejsce w apologetyce. Z wszystkich powyższych względów, aczkolwiek myślenie naukowe jest poprzedzone funkcjonującym w naukowcu światopoglądem, światopogląd ten nie może być przesłanką wyjściową, punktem docelowym, czy źródłem z góry powziętych uprzedzeń do określonych rozwiązań. Myślenie naukowe musi być zatem bezwzględnie niedostępne dla wpływu sugestii podtrzymywanego przez badacza światopoglądu. Badacz może kierować się swoim światopoglądem świadomie lub podświadomie, dlatego konieczna jest pod tym względem ciągła samokontrola zagrażająca dostęp subiektywizmowi mogącemu zniekształcić badaną przedmiotową rzeczywistość.

Trzeba jednak zaznaczyć, że wysuwając żądanie światopoglądowej niezawisłości poznawania naukowego, nie można domagać się od badacza duchowej neutralności w stosunku do badanego przedmiotu. Bezwzględnie obowiązuje go jednak szczerze nastawienie i zupełne oddanie się temu przedmiotowi,

bez ulegania wewnętrznej sympatii dla rozwiązań, które podpowiadałby podtrzymywany przez naukowca światopogląd¹⁷.

W końcowym wniosku, w odpowiedzi na pytanie, jakie założenia są w apologetyce niedopuszczalne, pozostaje stwierdzić, że do nauki tej, która winna dać obiektywne rozeznanie się w rzeczywistości religijnej i dlatego może mieć wpływ na określoną decyzję światopoglądową, nie wolno wprowadzać w badaniach momentów, które by paraliżowały podejmowanie tego obiektywnego sądu i mogłyby determinować ostateczne rezultaty. Dlatego apologetyka musi bezwzględnie odgrodzić się od filozoficzno-teologicznej założeniowości oraz od sugestii już funkcjonującego w samym badaczu — apologetyku światopoglądu, który mógłby wprowadzać do badań apologetycznych tendencyjność.

Równocześnie możemy powiedzieć, że apologetyka religioznawcza podejmując nie udowodnienie obiektywnej wartości apologetycznych roszczeń określonej religii, ale ich weryfikację, z natury swojej, nie tylko nie staje wobec niemożliwości wyeliminowania ze swych badań założeń uznanych tu za niedopuszczalne, lecz jest do ich wykluczenia zobowiązana. Tak więc apologetyka religioznawcza odpowiada wysuniętemu w racjonalnej koncepcji nauki pierwszemu warunkowi naukowości, zgodnie z którym wyklucza determinantę filozoficzno-teologiczną. Od tej strony rzecz biorąc może być zatem uprawiana jako nauka właściwa.

II. ZAŁOŻENIA KONIECZNE W APOLOGETYCE RELIGIOZNAWCZEJ

Z kolei pytamy, czy jest możliwe usunięcie z apologetyki w s e l k i c h założeń? Otóż z jednej strony — jak powiedzieliśmy — apologetyka nie może przyjąć, jako miarodajnej dla siebie, takiej koncepcji nauki, u której podstaw znajdują

¹⁷ Por. tamże, 13.

się założenia ontologiczne lub epistemologiczne o konfesyjno-swiatopoglądowo-twórczym charakterze.

Równocześnie jakiegokolwiek poznanie naukowe, filozoficzne czy pozafilozoficzne, uwarunkowane jest przyjęciem *racjonalnej budowy rzeczywistości*, w sensie pewnej „stałości zjawisk w świecie”, co w następstwie oznacza konieczność założenia przede wszystkim i przynajmniej zasady *niesprzeczności* oraz *dostatecznej racji*. Choć bez tej ostatniej obchodzą się zasadniczo trzy współczesne kierunki filozoficzne: fenomenologia, egzystencjalizm i neopozytywizm. Stwierdza się jednak równocześnie, że do wyczerpującego poznania rzeczywistości religijnej zasada ta jest niezbędna¹⁸. Dlatego uznanie racjonalnej budowy rzeczywistości oraz zasady niesprzeczności, racji dostatecznej i zasad będących ich konsekwencjami, uważamy za założenia, których wyeliminowanie z poznania naukowego w apologetyce religioznawczej jest niemożliwe. Odrzucenie racjonalnej struktury rzeczywistości oraz przynajmniej pierwszej ze wspomnianych zasad jej poznawania, równałoby się stwierdzeniu, że istnieje przepaść między przedmiotem a podmiotem i uniemożliwiłoby sensowność jakiegokolwiek — nie tylko naukowej — orientacji w otaczającym nas świecie¹⁹.

¹⁸ Por. J. Tischner, *Jezus egzystencjalizmu*, Znak 144 (1966) 745, 763.

¹⁹ „Ponieważ żądanie od poznania niesprzeczności, konsekwencji racji, czyli uzasadnienia, jest wysuwane ze względu na informatywność, czyli poznawczość poznania, traciłyby one (tzn. zarówno to żądanie, jak i poznanie) sens, gdyby był — przedmiot informacji — był sprzeczny, pozbawiony racji. (Nie chcemy tu wygrywać dwuznaczności słowa „racja”. Po prostu nie ma celu żądanie uzasadnienia poznania — poznanie odnosi się zawsze do jakiegoś przedmiotu — gdy wszelki przedmiot jest lub może być sprzeczny lub całkowicie nieuwarunkowany...) Stąd prawdziwość... ontologicznych zasad niesprzeczności, racji dostatecznej (i pochodnych) jest warunkiem koniecznym realizacji racjonalnej koncepcji nauki. ... Podważanie powyższych stwierdzeń, o ile będzie miało dostatecznie obiektywne racje, będzie mieściło się w ramach racjonalnej koncepcji nauki; inaczej nie będzie w nią trafiało. Racjonalna koncepcja nauki — formułując minimum warunków wszelkiego intersubiektywnego poznania — jako taka jest nieobalalna... jedynym alternatywnym rozwiązaniem w przypadku odrzucenia racjonalnej koncepcji nauki jest — jak się zdaje — radykalne i permanentne milczenie” — A. B. Stępień,

Tutaj trzeba zwrócić uwagę jeszcze na inny problem związany z kwestią niedopuszczalności, względnie dopuszczalności czy nawet, jak chcą niektórzy, konieczności zatrzymania w nauce pewnych grup twierdzeń, mimo, że będą one pozostawać niesprawdzalnymi założeniami. Mianowicie H. Mehlberg zajmując się problemem sprawdzalności wypowiedzi nauk empirycznych, wysuwa zagadnienie, *czy istotnie nauki empiryczne są w stanie całkowicie uwolnić się od niesprawdzalnych założeń?*²⁰ Ponieważ apologetyka należy właśnie do rzędu nauk empirycznych, dlatego postawione zagadnienie budzi również i nasze zrozumiałe zainteresowanie. Pytamy więc, „czy istotnie wszystkie twierdzenia nauki empirycznej są sprawdzalne?” Przy czym, jak wspomniany autor wyjaśnia, nie chodzi o to, czy nauki empiryczne faktycznie, czyli w znaczeniu historycznym, zawierają wyłącznie twierdzenia sprawdzalne, lecz o to, czy z epistemologicznego punktu widzenia twierdzenia niesprawdzalne nie są może dla tych nauk istotne, tzn., „czy rezygnacja z wypowiedzi niesprawdzalnych w nauce nie byłaby jej zubożeniem i nie groziłaby m. in. usunięciem z niej ważnych twierdzeń sprawdzalnych?” Autor stara się wykazać, że w teorii naukowej wypowiedzi niesprawdzalne odgrywają rolę istotną, a o naukowości dyscypliny nie de-

dz. cyt., 30. Nawiązując do stwierdzenia cytowanego autora, że nie chodzi o wygrywanie dwuznaczności słowa „racja”, przypominamy, że określając nasze stanowisko, iż każde poznanie naukowe „uwarunkowane jest przyjęciem racjonalnej budowy rzeczywistości”, dodano, że tę „racjonalność” rozumiemy w sensie „pewnej stałości zjawisk w świecie” — i w tym znaczeniu używamy takich sformułowań, jak racjonalna budowa czy struktura rzeczywistości. Ale też tak pojęta racjonalność świata warunkuje wszelką naukę, która poprzez refleksję nad nim zdąża do ogólnych ustaleń, co prowadzi do konieczności przyjęcia w naukowym myśleniu minimalnego układu wspomnianych założeń. Odnosnie tych założeń, inny autor — za którym przytaczamy sformułowanie „stałości zjawisk w świecie” — stwierdza, że „Tego rodzaju zrozumiałe i konieczne założenia nie naruszają bynajmniej wszechstronności w myśleniu naukowym, lecz dobitnie stwierdzają, że całkowity sceptycyzm i anarchizm intelektualny nie mogą być podłożem dla myślenia naukowego” — W. Kwiatkowski, art. cyt., 20.

²⁰ Zob. H. Mehlberg, *O niesprawdzalnych założeniach nauki*, w: *Logiczna teoria nauki*, Warszawa 1966, 341.

cyduje nieobecność zdań niesprawdzalnych, lecz rola, jaką te zdania odgrywają w całokształcie systemu uznanych twierdzeń²¹. Autor usiłuje zatem najpierw dokładnie sprecyzować pojęcie zdania sprawdzalnego, a następnie charakteryzuje zdania, które mimo, że nie posiadają ściśle sprawdzalnego charakteru, to jednak — według opinii autora — winny być również uznane za sprawdzalne.

Otóż zdania należące do danej dyscypliny naukowej — powiada autor — uważamy wtedy za *sprawdzalne*, jeżeli znając język tej dyscypliny, wiemy jakie czynności należy podjąć, aby w mniejszym lub większym stopniu upewnić się o prawdziwości względnie fałszywości tego zdania. Wśród zdań empirycznie sprawdzalnych występują zdania sprawdzalne *bezpośrednio* oraz zdania sprawdzalne *pośrednio*, tzn. takie, które same nie są bezpośrednio sprawdzalne, lecz wynikają (podobnie, jak ich negacja) z pewnych zdań bezpośrednio sprawdzalnych. Ustalając, że zdanie, które wynika z jakiegoś zdania bezpośrednio sprawdzalnego, jest zdaniem pozytywnie sprawdzalnym, a zdanie, którego zaprzeczenie wynika ze zdania bezpośrednio sprawdzalnego, jest zdaniem *negatywnie sprawdzalnym*, stwierdzimy, że zdaniami empirycznie sprawdzalnymi są tylko zdania zarazem pozytywnie i negatywnie sprawdzalne. W wypadkach złożonych pozytywna lub negatywna sprawdzalność wymaga nie jednego zdania bezpośrednio sprawdzalnego, lecz określonego skończonego zbioru takich zdań. Będą to tak zwane zdania *finistycznie sprawdzalne*²². Ten zestaw wyczerpywałby zespół zdań sprawdzalnych w nauce empirycznej i wszystkie zdania innego typu winny wobec tego zostać z empirycznie sprawdzalnego systemu usunięte.

Tymczasem w naukach empirycznych nie są zdaniami finistycznie sprawdzalnymi najpierw wypowiedzi formułujące prawa przyrody. Są to zdania generalizujące przy pomocy takich wyrażen, jak: „zawsze, wszędzie, każdy, ilekroć”

²¹ Zob. tamże, 341 n.

²² Zob. tamże, 343—346.

lub „niekiedy, gdzieś, niektóry, istnieje” albo też przy pomocy kombinacji tych dwóch rodzajów słów. Również w wypadku zdań jednostkowych, które stwierdzają poszczególne fakty, może zachodzić niemożliwość finistycznej sprawdzalności. W powyższych sytuacjach do sprawdzenia pozytywnego, negatywnego lub nawet w obu wypadkach, konieczny byłby nieskończony zbiór zdań sprawdzalnych. Nie można jednak zdań *niefinistycznie sprawdzalnych* uważać za niesprawdzalne i usuwać je z systemu, gdyż trzebaby zrezygnować z dużej części dorobku naukowego danej dyscypliny. „Jedynym wyjściem z tej sytuacji — stwierdza autor — jest zaliczenie do zdań sprawdzalnych także i tych zdań, które nie są finistycznie, lecz tylko *indukcyjnie sprawdzalne*, tzn. dają się uzasadnić resp. obalić przy pomocy dwu niesprzecznych zbiorów zdań bezpośrednio sprawdzalnych, z których przynajmniej jeden jest nieskończony”²³.

Okazuje się jednak, że rozszerzenie zakresu dopuszczalnych zdań empirycznych na zdania o sprawdzalności indukcyjnej nie pozwala jeszcze na wszystkie sformułowania występujące we współczesnej nauce. Uwzględnienia domagają się jeszcze zdania, które przy pomocy zdań bezpośrednio sprawdzalnych dają się nie udowodnić względnie obalić, lecz najwyżej u.p.r.a.w.d.p.o.d.o.b.n.i.ć ewentualnie u.n.i.e.p.r.a.w.d.p.o.d.o.b.n.i.ć, gdyż również rezygnacja z tych zdań niosłaby ze sobą zubożenie całości systemu. Wobec tego — stwierdza autor — określeniem „zdania sprawdzalne” należy objąć nie tylko zdania sprawdzalne finistycznie, lecz również *indukcyjnie*, a także *probabilistycznie*²⁴.

Wreszcie trzeci wypadek tyczy tworzenia teorii naukowej. Nauka nie zatrzymuje się na faktach, prawach i hipotezach, w wypadku których wystarcza powyższe określenie wymaganej sprawdzalności zdań, lecz dąży do tworzenia teorii naukowej, na którą składają się podstawowe założenia oraz ich logiczne następstwa. Teorię naukową stanowi

²³ Zob. tamże, 346—348.

²⁴ Zob. tamże, 348 n.

więc — jak formuluje autor — „dający się zaksjomatyzować zbiór zdań, albo innymi słowy, jest to zbiór konsekwencji płynących z jakiegoś skończonego i niesprzecznego układu założeń” W wypadku, gdy wszystkie twierdzenia należące do danej teorii są zdaniem empirycznie sprawdzalnymi, wtedy taką teorię należy uznać za empirycznie sprawdzalną. Mogą jednak zachodzić dwie sytuacje. Jeżeli układ zdań sprawdzalnych, które tworzą daną teorię empiryczną, wynika z określonego, niesprzecznego i skończonego zbioru zdań sprawdzalnych, należących również do teorii, wtedy teoria ta posiada „*sprawdzalną bazę aksjomatyczną*”, jest „*teorią o bazie wewnętrznej*”. Jeżeli natomiast teoria nie posiada aksjomatycznej, sprawdzalnej bazy, lecz jest zbudowana jako „ogół konsekwencji sprawdzalnych, które płyną z danego, niesprzecznego i skończonego układu zdań niesprawdzalnych”, wtedy teoria ta posiada „*zewnątrzną bazę aksjomatyczną*”, jest teorią sprawdzalną „*o bazie zewnętrznej*” Teorie tego drugiego typu — stwierdza autor — posiadają również charakter empiryczny ze względu na to, że zbudowane są ze zdań sprawdzalnych, będących sprawdzalnymi konsekwencjami „*niesprawdzalnej, zewnętrznej bazy aksjomatycznej*” Wobec tego język, z którego usunięto by wszelkie zdania niesprawdzalne, nie spełniałby celu nauki empirycznej, gdyż nie nadawałby się do formułowania w nim wszystkich teorii o bazie zewnętrznej, czyli teorii opierających się właśnie na niesprawdzalnych założeniach. Tymczasem w dzisiejszej nauce teorie tego typu mają doniosłe znaczenie i stąd niesprawdzalne założenia leżące u podstaw tych teorii odgrywają w niej istotną rolę. Nie można zatem osiągnąć stanu sprawdzalności twierdzeń naukowych na drodze eliminowania z systemu zdań niesprawdzalnych, lecz może on być wynikiem stwierdzenia logicznej struktury teorii naukowej oraz roli, jaką spełniają w niej, obok zdań sprawdzalnych, właśnie również i zdania niesprawdzalne. Tak więc — kończy M e h l b e r g — „fakt występowania niesprawdzalnych założeń w nauce empirycznej wydaje się... niewątpliwy”²⁵.

²⁵ Zob. tamże, 354—359.

Nie można jednak zgodzić się ze stanowiskiem utrzymującym, że wyżej zreferowany minimalizm poznawczy jest w naukach empirycznych nieunikniony. Należy mianowicie przypomnieć, że właśnie tę sytuację usiłuje rozwiązać *metoda fenomenologiczna* interesująca się podstawowymi pojęciami, które leżą u fundamentów nauk szczegółowych, jako przyjmowane, a nie zawsze zbadane założenia. Metoda ta stara się na drodze bezpośredniego poznania apriorycznego rozpoznać te pojęcia w ich właściwej istocie²⁶. Trzeba wyjaśnić — bardzo ogólnie tylko — że *poznanie aprioryczne* w fenomenologii nie posiada znaczenia tradycyjnego, lecz występuje w przyjętym przez fenomenologię sensie poznania dążącego do ustalenia koniecznego związku — lub wykluczania się — pewnych jakości w obrębie jednego układu stanowiącego całość²⁷. Natomiast *istotę przedmiotu realnego* stanowi — według Ingardena — „ten zespół jego bezwzględnych własności²⁸, które — będąc względem siebie niesamodzielne — tworzą razem pewne quale całościowe”, mianowicie oryginalną dla tego przedmiotu jakość, charakteryzującą, „piętnującą daną rzecz jako całość i sprawiającą, że „ten przedmiot jest właśnie przedmiotem określonego rodzaju, i bez którego by nim nie był²⁹. Zatem odkryta w trakcie badań fenomenologicznych i wyjaśniona, a przynajmniej rozjaśniona istota przedmiotu odpowiadającego określonemu pojęciu, ujawnia i pozwala ustalić konieczne i niezmiennie związki mię-

²⁶ Por. E. Stein, *Welt und Person*, Louvain-Freiburg 1962, 7.

²⁷ Por. R. Ingarden, *Z badań nad filozofią współczesną*, Warszawa 1963, 318 ns; 356 ns.

²⁸ Własności „bezwzględne” przedmiotu, czyli jego cechy własne, są te, które stanowią zrab jego własnego bytu, przysługują mu więc niezależnie od istnienia jakichkolwiek innych przedmiotów indywidualnych. Przeciwstawieniem cech bezwzględnych będą cechy „względne” rozumiane w tym znaczeniu, że są rozpoznawane w przedmiocie jedynie w wyniku rozważania jego relacyjnego stosunku do innych przedmiotów, jako wykładniki odniesienia A względem B. Jednak podstawą tego odniesienia jest posiadanie przez przedmiot jego cech bezwzględnych, czyli samo istnienie. Por. R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, Warszawa 1961², II, 182 ns.

²⁹ Por. R. Ingarden, *Z badań ...* 298.

dzy określonymi treściami budującymi dany podstawowy przedmiot (*fenomen*), oraz powiązania między istotami innych wchodzących w grę przedmiotów³⁰. Metoda fenomenologiczna nie opiera się więc na danych o charakterze ilościowym, by na drodze upraszczających rzeczywistość uogólnień, zatrzymywać się na niesprawdzalnych ostatecznie, więc mających tylko przybliżoną wartość twierdzeniach lub by nawet na ich podstawie przechodzić do budowania teorii sprawdzalnej jedynie w jej konsekwencjach. Metoda fenomenologiczna w bezpośrednim kontakcie z przedmiotami ustala ich oryginalne, bo swoiste nawet jakości w ich charakterze koniecznościowym i stąd niezmiennym³¹. Dopiero po rozpoznaniu właściwej istoty podstawowych przedmiotów i po ustaleniu odnośnych pojęć w znaczeniu logicznym, jako pewnych tworów idealnych, które pozostają już czymś niezmiennym, więc i niezależnym od ilościowo nowych zjawisk, można przystąpić do budowania na ich podstawie teorii — lub, gdzie to jest możliwe i konieczne, systemu dedukcyjnego — danej dziedziny przedmiotów, już bez potrzeby uciekania się do doświadczenia³².

Mianowicie przedmioty idealne, ustalone przy pomocy metody fenomenologicznej w ich właściwej treści, okazują się bardzo różnorodne i dlatego grupują się w pewne odrębne dziedziny, nazywane przez Husserla *regionami*. Każda z tych dziedzin charakteryzuje się swoistym porządkiem i swoistymi związkami, dlatego każda z nich domaga się własnej, apriorycznej teorii odnośnie do jej przedmiotów i związków między nimi. Fenomenologowie nazywają te teorie *ontologiami* i mówią o różnego rodzaju ontologiach, o ontologii wartości religijnych, moralnych, sztuki itd. i dążą — między innymi — „do

³⁰ Por. R. Ingarden, *Spór...* 208, 214, 221—223, 239 ns. Powrócimy do tych spraw przy omawianiu postulowanego podstawowego oraz istotowego charakteru poznania naukowego.

³¹ Por. R. Ingarden, *Z badań...* 290—313.

³² Por. tamże, 313; „Dziedziny poznania empirycznego przedstawia się nie tyle w postaci systemu ile w formie jakby dynamicznej, unaoczniając tok dochodzenia i uzasadniania twierdzeń” — S. Kamiński, dz. cyt., 78.

zbudowania tych wszystkich ontologii — a przynajmniej ich podstaw ustalanych w bezpośrednim poznaniu apriorycznym³³. Tak więc poszczególne twierdzenia, które jak stwierdza Mehlberg, z konieczności trzeba tolerować, mimo ich niesprawdzalnego charakteru, otrzymują tutaj swoje istotowe jeśli nie zupełne wyjaśnienie, to przynajmniej częściowe ujaśnienie i w konsekwencji charakter konieczny oraz niezmienny, a teorie budowane przy pomocy metody fenomenologicznej nie są oparte na danych ilościowych o mniejszej lub większej wartości poznawczej, sprawdzalnych tylko w ich konsekwencjach, lecz na układzie pojęć, których koniecznościowy i niezmienny charakter, sprawdzalny jest bezpośrednio na drodze fenomenologicznych analiz.

Zatem na pytanie Mehlberga, czy nauki empiryczne mogą całkowicie uwolnić się od niesprawdzalnych założeń, odpowiadamy, że nauki te nie tylko mogą, ale i powinny dążyć do ukształtowania takiego stanu swych podstaw, w którym ich prawdziwość uznawana byłaby nie w wyniku stwierdzenia logicznej struktury teorii, roli, jaką pełnią w systemie, czy wynikających z nich sprawdzalnych konsekwencji, gdyż prawdziwy następnik nie koniecznie potwierdza prawdziwość poprzednika, lecz nauki empiryczne winny dążyć do takiego opracowania swych podstaw, dzięki któremu podstawy te można by zbadać i sprawdzać bezpośrednio w nich samych, co jest osiągane po wprowadzeniu do tych nauk metody fenomenologicznej. W ten sposób stwierdzamy równocześnie nie tylko możliwość, ale i potrzebę stosowania metody fenomenologicznej w naukach empirycznych, a więc i w apologetyce, będącej również nauką empiryczną.

W tym miejscu nasuwa się jednak pytanie, czy wprowadzając metodę fenomenologiczną do badań interesującej nas dziedziny nie mieszamy dwóch różnych płaszczyzn poznania: filozoficznego i pozafilozoficznego — w wypadku apologetyki empirycznego (psychologiczno-historycznego)? Tak np. już co

³³ Zob. R. Ingarden, *Z badań...* 357 ns.

do kluczowego w tych rozważaniach pojęcia istoty zaznacza się, że pojęcie to — właśnie ze względu na aspektywny charakter ludzkiego poznania — należy zrelatywizować aspektowo, mianowicie w tym sensie, że nauki niefilozoficzne określają istotę badanych przedmiotów z ich punktu widzenia, czym jest dana rzecz z perspektywy określonej nauki³⁴.

Otóż nauki empiryczne (przyrodnicze, humanistyczne), opierają się na doświadczeniu w wąskim tego słowa znaczeniu, tzn. na poznaniu zmysłowym, względnie na spostrzeżeniu zewnętrznym lub wewnętrznym. Przedmiotem tego sposobu poznawania mogą być tylko zjawiska *realne*, które jako fakty konkretne, zindywidualizowane, posiadają charakter przypadkowy. Lecz równocześnie każdy fakt przypadkowy ujawnia własną istotę jako konieczność, której podlega i która zakreśla możliwe granice jego różnych modyfikacji i zindywidualizowań, z tym zastrzeżeniem, że nie jest ona dostępna doświadczeniu wąsko rozumianemu. Jednak fenomenologowie pojmują doświadczenie *szero*ko, włączając w nie poznanie w powyższym rozumieniu, ale zarazem także niezmysłowe poznanie czystej istoty (*eidos*), danej „naocznie” w bezpośrednim, choć nie zmysłowym, intuicyjnym jej oglądzie, w tzw. *bezpośrednim poznaniu apriorycznym*. Tak więc do przedmiotu indywidualnego można dotrzeć na drodze doświadczenia w wąskim tego słowa znaczeniu. Natomiast istota tego przedmiotu jako zespół koniecznych i niezmiennych cech własnych, poznawalna jest na drodze doświadczenia w szerokim jego rozumieniu, mianowicie poprzez niezmysłowy ogląd ejdetyczny, w którym istota jest bezpośrednim przedmiotem poznania, choć może być również przedmiotem pośrednim. Te obydwie rodzaje poznania nazywa się *poznaniem ejdetycznym*³⁵.

³⁴ Por. A. B. Stępień, *Poznanie filozoficzne a poznanie w innych naukach*, Znak, 59 (1959) 562.

³⁵ Por. E. Husserl, *Ideen zu einer reinen Phänomenologie und phänomenologischen Philosophie* (Husserliana III) Haag 1950, ks. I, 10—19. W przytoczeniach z tego dzieła korzystamy również z dokonanego polskiego przekładu. Por. *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii*, przełożyła D. Gierulanka, Kraków 1967; K. Martel, *U podstaw fenomenologii*, Warszawa 1967, 67 ns.

Związkowi, jaki zachodzi pomiędzy przedmiotami indywidualnymi, jako faktycznymi ujednostkowieniami tych przedmiotów, a samą ich istotą, odpowiadają powiązania istniejące między naukami o faktach i naukami związanymi z istotą (ejdetycznymi). Czyste nauki związane z istotą (czysta logika, czysta estetyka, czysta teoria czasu, teoria przestrzeni), które badają nie rzeczywiste stany rzeczy, lecz stany istotnościowe, jako idealne możliwości, są niezależne od poznawczych wyników nauk empirycznych. Co więcej, doświadczenie, jakie stosują nauki empiryczne nie może stanowić uzasadnienia istotnościowego widzenia czy istotnościowego myślenia, gdyż z faktów wynikają zawsze tylko fakty, a więc przypadkowość, a nie konieczność. Natomiast istotnościowe stąd konieczne stany dane są w istotnościowym ujęciu naocznym, które stanowi ostatecznie uzasadniający je akt. Jak stwierdza więc Husserl, istota nauk ejdetycznych wyklucza zasadniczo włączanie do nich jakiegokolwiek teoretycznych rezultatów nauk empirycznych. Z drugiej strony każda nauka o faktach nie może być wolna od poznań ejdetycznych i co za tym idzie, jest ściśle związana z kompleksem dyscyplin — najpierw — formalnych i musi rygorystycznie przestrzegać ich formalnych zasad naczelnych³⁶. To jest oczywiste. Równocześnie jednak każdy konkretny przedmiot empiryczny w swej faktyczności zawiera materialny zespół momentów ejdetycznych i przez tę swoją materialną istotę należy do jakiegoś najwyższego materialnego rodzaju, do jakiejś określonej — wspomnianej już — dziedziny (*regionu*) przedmiotów empirycznych. Czysta istota, której dana dziedzina jest podporządkowana, winna posiadać własną, wypracowaną teorię, nazywaną *ontologią* tego regionu. Jej systematyczne rozwinięcie domaga się odrębnej dyscypliny ontologicznej (ejdetycznej), względnie nawet zespołu takich dyscyplin, jeśli istota budująca daną dziedzinę lub jej składowe rodzaje wymagają różnych sposobów poznania. Tak więc istotne, teoretyczne podstawy

³⁶ Por. E. Husserl, *Ideen* ... 21—23.

każdej nauki empirycznej stanowiłyby — według Husserla — *ejdetyczne ontologie*³⁷.

Istota budująca dziedzinę wyznacza „*syntetyczne*” prawdy istotnościowe, tzn. takie, które swoją podstawę mają w tej właśnie istocie. Chodzi o to, aby w ramach teorii określonej dziedziny — poprzez wgląd w jej istotę — w zespole tych prawd wyróżnić prawdy podstawowe, czyli zbiór aksjomatów w danej dziedzinie obowiązujących, czyli takich, przy pomocy których można by określić, co w szczególny sposób należy do istoty danej dziedziny, względnie co „*a priori*”, czyli koniecznie i „*syntetycznie*” musi przysługiwać każdemu indywidualnemu przedmiotowi tej dziedziny. Nawiązując do Kanta Husserl wyjaśnia, że przez „*poznanie syntetyczne a priori*” należałoby tutaj rozumieć obowiązujące w danej dziedzinie aksjomaty. Stwierdzenie więc, że każda dziedzina posiada własny ogół aksjomatów oznacza, że każda dziedzina posiada własne *poznanie syntetyczne a priori*. Wynikiem tego poznania są „*syntetyczne pojęcia podstawowe albo kategorie*”, które w obrębie danej dziedziny stanowią obowiązujące pojęcia podstawowe³⁸. Tak więc — stwierdza Husserl — czysta logika wyznacza schemat, zgodnie z którym wszystkie nauki empiryczne nie tylko podlegają wspólnej dla wszystkich nauk czystej logice, lecz muszą również opierać się na przynależnych im ontologiach odpowiednich dziedzin. i nie ma jakiegokolwiek empirycznej, w pełni rozwiniętej nauki, która mogłaby być wolna od ejdetycznych poznań, a więc niezależna od nauk ejdetycznych formalnych oraz materialnych³⁹.

Ilustrując powyższe Husserl powiada, że uprawianie jakiegokolwiek nauki jest możliwe dopiero po ustaleniu tego, jakie fakty występują w danej dziedzinie, np. na czym polega istota faktu fizycznego, jako takiego w fizyce, czy psychicznego w psychologii. Wtedy jednak zrealizowanie idei zracjonalizowanej nauki doświadczalnej, która tak daleko posunęła swoje

³⁷ Por. tamże, 23—26.

³⁸ Por. tamże, 37 ns.

³⁹ Por. tamże, 39. 23.

teoretyczne opracowanie, że wszystkie należące do niej szczegóły zostają sprowadzone do swych najbardziej ogólnych i najbardziej zasadniczych podstaw, wymaga odpowiednich nauk ejdetycznych. Równocześnie im bardziej nauka empiryczna zbliża się do „racjonalnego” poziomu, tzn. do poziomu ścisłej nomologicznej nauki — co umożliwiają odpowiednie dyscypliny ejdetyczne, tym bardziej wzrasta zakres i moc jej osiągnięć uzyskiwanych w praktyce poznawczej⁴⁰.

Metoda fenomenologiczna realizująca tak wykreślony program umożliwi zrozumienie sensu poszczególnych dziedzin wiedzy, ich odrębności problemowej, ich podstawowych pojęć oraz przedmiotowego sensu ich prawdy. Odkryte prawa ejdetyczne wyznaczają warunki, a w ten sposób i granice możliwości poznawczych danej wiedzy empirycznej. Tak więc należące do poszczególnych nauk empirycznych (a również i dedukcyjnych) odpowiednie „ejdetyki regionalne”, przy pomocy metody fenomenologicznej — która nie opiera się na jakichkolwiek już osiągniętych rezultatach tych nauk, pracuje więc „u ich podstaw”, a nie dopiero „u wylotu” danej dziedziny — dostarczają tym naukom „samowiedzy ich podstawowych pojęć, zrozumienia specyfiki ich przedmiotu i celów badania”⁴¹. Metoda fenomenologiczna wykazała już swoją dynamiczną płodność w tych różnych dziedzinach wiedzy, które ją przyjęły. Zastosowana do filozoficznego zbadania podstawowych pojęć fizyki, jak również historii, zdała swój egzamin, wywie-

⁴⁰ Por. tamże, 24 ns.

⁴¹ Por. K. M a r t e l, dz. cyt., 70 ns. Na potwierdzenie swojego stanowiska Husserl przypomina, że okres olbrzymiego rozwoju fizyki rozpoczął się z momentem odkrycia, że istotę rzeczy materialnej stanowi jej rozciągłość. Tym samym uświadomiono sobie, że geometria jest dyscypliną ontologiczną, odnoszącą się do pewnego momentu istoty takiej rzeczy, stąd bardzo płodną dla samej fizyki. Równocześnie okazało się, że wieloaspektowość rzeczy materialnej wymaga powołania jeszcze innych, nowych dyscyplin, których funkcja będzie również polegała na zracjonalizowaniu tego, co empiryczne. Chodzi więc o tworzenie ejdetycznych ontologii regionalnych nie dla nich samych, lecz ze względu na te nauki empiryczne, które ich dla siebie jeszcze nie wypracowały. Por. E. H u s s e r l, *Ideen* ... 25 ns.

rając na te dyscypliny swój trwały wpływ, a już szczególnie psychologia i nauki humanistyczne pod wpływem fenomenologii przeszły w ostatnich dziesiątkach lat swoje gruntowne przeobrażenie⁴². Równocześnie mówi się o dziedzinach, które w dalszym ciągu czekają na fenomenologiczne pogłębienie⁴³.

W świetle tych uwag, na wysunięte pytanie, czy wprowadzenie metody fenomenologicznej do apologetyki religioznawczej nie oznacza mieszania dwóch różnych płaszczyzn poznawczych: filozoficznej i pozafilozoficznej, można odpowiedzieć zdaniem jednego z wybitnych filozofów, że „Jeśli nauka nie ma się wyrodzić w zbieraninę doraźnych hipotez, musi się stać filozoficzna i musi przystąpić do gruntownej krytyki swych podstaw”⁴⁴. Napomnienie to, skierowane pod adresem pozytywizmu i scjentyzmu drugiej połowy XIX i początku XX wieku ulegających niezachwianemu złudzeniu co do absolutnej wartości osiągnięć wiedzy opartej na czysto empirycznych uogólnieniach, nie straciło swej aktualności. Ciągłe zmieniające się, bo ulepszane formy kontaktu z rzeczywistością ukazują możliwość i konieczność ustawicznie pogłębianej jej interpretacji. Stąd niezbędne jest zawsze nowe filozoficzne spojrzenie na rzeczywistość empiryczną, korygujące dotychczasowe wyniki

⁴² Por. E. Stein, dz. cyt., 8.

⁴³ Por. H. Spiegelberg, *The Phenomenological Movement, A Historical Introduction* (Phaenomenologica, VI) The Hague 1965², II, 645; „Fenomenologia swoją koncepcją poznania i jego organizacji sformułowała szeroką, neutralną w stosunku do wielu podstawowych kontrowersji filozoficznych, płaszczyznę dyskusji. Ponadto wypracowała narzędzia badawcze, które mogą służyć rozmaitym celom: zarówno budowania klasycznie pojętej i maksymalistycznie zakrojonej filozofii jak i antropocentrycznie czy egocentrycznie zorientowanej analizie konkretnych sytuacji. Technika fenomenologicznego oglądu i opisu służyć może zarówno racjonalizmowi jak i irracjonalizmowi czy wręcz antyracjonalizmowi, może być poddana dyscyplinie samoświadomego intelektu lub stać się środkiem ekspresji i samoutwierdzenia się nieprzejrzystej subiektywności. Może oddać owocne usługi bądź nauce bądź światopoglądowi” — A. B. Stępień, *Fenomenologia w Polsce (w powojennym dwudziestoleciu)* *Studia Philosophiae Christianae* 2 (1966) nr 1, 30.

⁴⁴ Zob. A. N. Whitehead, *Science and the Modern World*, New York 1956, 17—18. Przytacza K. Martel, dz. cyt., 24 ns.

poznania zgodnie z uzyskiwanym, coraz to dokładniejszym jej obrazem⁴⁵.

Źaktyczna potrzeba zastosowania metody fenomenologicznej w apologetyce wyłoniłaby się po stwierdzeniu, że w przedmiotowej dziedzinie apologetyki jakieś pojęcia podstawowe pozostają niewyświetlone — co należy sprawdzić. Może się bowiem okazać, że właśnie ten brak jest źródłem pojawiających się, ustawicznie nowych postaci kwestionowania osiągnięć myśli apologetycznej⁴⁶. Sytuacja taka oznaczałaby, że przedmiot apologetyki wymaga rozpoznania bardziej krytycznego niż dotychczasowe. A wtedy kwestia stosowalności metody fenomenologicznej w apologetyce zmieniałaby się w zainteresowanie metodą stanowiącą strukturalnie niezbędną pomoc w uzupełniającym, wyczerpującym ujęciu problematyki apologetyki naukowej⁴⁷.

Wprowadzenie metody fenomenologicznej do apologetyki religioznawczej nie kolidowałoby z jej konieczną filozoficzną niezależnością. Chodzi bowiem o zastosowanie metody fenomenologicznej, a nie o wiązanie apologetyki z określonym systemem filozoficznym. Zresztą, jak stwierdza Ingarden w przedmowie do polskiego tłumaczenia „Idei” Husserla, fenomenologia w koncepcji swego twórcy nie miała być systemem w tradycyjnym tego słowa znaczeniu, tzn. posiadającym swoje pryncypia układem twierdzeń odnośnie do oznaczonej dziedziny rzeczywistości, lecz jako kierunek filozoficzny ujmowana była „przede wszystkim w pewnym (postulowanym) aspekcie poznawczym”⁴⁸. Mówimy o wprowa-

⁴⁵ Por. K. Martel, dz. cyt., 21—27.

⁴⁶ Por. W. Kwiatkowski, *Od Jezusa historii do Chrystusa keygmatu. Z dziejów badań nad żywotem Jezusa (1903—1963)*, *Studia Theologica Varsaviensia* 2 (1964) 3—30.

⁴⁷ J. Tischner widzi wspomnianego typu teoretyczne braki w opracowaniu problemu chrystologicznego, a więc w przedmiocie refleksji apologetyki zajmującej się apologią religii chrześcijańskiej. Por. *Filozofia czeka na wcielenie, Esej z pogranicza historii i filozofii*, *Znak* 139—140 (1966) 87—103; *Jezus egzystencjalizmu...* 741—763.

⁴⁸ Por. R. Ingarden, *Przedmowa do polskiego przekładu dzieła E. Husserla, Idee czystej fenomenologii... XV. O dwóch odmiennych ro-*

dzeniu do apologetyki tak właśnie pojmowanej fenomenologii. Równocześnie filozoficzną niezależność, tzn. bezzałożeniowość gwarantuje właśnie specyficzny charakter metody fenomenologicznej, którą Husserl stworzył jako specjalnie przeznaczoną dla zrealizowania dążeń fenomenologii, wyposażając w ten sposób powołany przez siebie do życia kierunek we własną metodę⁴⁹. Jej celem jest uzyskanie dostępu do istoty fenomenu, tzn. przedmiotu jawiącego się w bezpośrednich danych fenomenologicznych, do tego, co w jego własnym bycie można odnaleźć jako jego „co”⁵⁰, „Washeit”, jak mówią fenomenologowie, czyli do tego, co stanowi naturę konstytutywną przedmiotu, co jest w nim więc najbardziej pierwotne i podstawowe, bo konieczne i niezmiennie⁵¹. Otóż fundamentalną wytyczną przy posługiwaniu się metodą fenomenologiczną jest dotarcie do przedmiotu tak, jak jest on dany w *bezpośrednim doświadczeniu* i pozostawanie potem wyłącznie w zadanej do rozpoznania rzeczywistości, bez wykraczania poza doświadczenie. Stąd tym, co stanowi specyfikę metody fenomenologicznej, jej oryginalną cechę, wyróżniającą tę metodę spośród innych, jest szczególnie „szacunek” dla fenomenów i wynikający stąd *redukcjonizm*⁵². Redukcyjny charakter metody fenomenologicznej polega właśnie na dążeniu do zachowania radykalnej bezzałożeniowości, tzn. na wyłączeniu wszelkich informacji zewnętrznych w stosunku do samego fenomenu, nie pochodzących od samego przedmiotu — tzw. *redukcje* — na odczytywaniu jedynie zawartości badanego przedmiotu tak, jak on się ukazuje w danych fenomenologicznego doświadczenia. Na tę bezwarunkowo wymaganą zasadę rygorystycznego wykluczania wszelkich założeń Husserl kładzie nacisk już w początkowym okresie tworzenia fenomeno-

zumieniach fenomenologii przypomina również A. B. Stępień, *Fenomenologia w Polsce...* 29 ns.

⁴⁹ Por. E. Husserl, *Die Idee der Phänomenologie, fünf Vorlesungen* (Husserliana, II) Haag 1958²; *Ideen ...*

⁵⁰ Por. tamże, 13.

⁵¹ Por. R. Ingarden, *Spór ...* 205 ns.

⁵² Por. H. Spiegelberg, dz. cyt., 698 ns.

logii⁵³. Również i później będzie ją uważał za nieodzowną przy stosowaniu swojej metody⁵⁴ i tak będą ją pojmować fenomenologowie uprawiający fenomenologię zasadniczo zgodnie z koncepcją jej twórcy⁵⁵.

Można zatem stwierdzić, że wprowadzenie metody fenomenologicznej do apologetyki religioznawczej nie ma nic wspólnego z jej filozoficznym zdeterminowaniem. Przeciwnie, tą ambitną metodą o wyeksponowanym charakterze redukcyjnym winna poważnie zainteresować się każda dyscyplina naukowa — a więc i apologetyka — zdążająca do uzyskania dla swego poznania fundamentalnej, obiektywnej pewności.

Sprawy związane z zastosowaniem metody fenomenologicznej w apologetyce religioznawczej poruszymy jeszcze w trzeciej części, z tym, że kwestia ta stanowi odrębną problematykę wiążącą się z rewizją układu metod stosowanych w apologetyce dotychczas. Również tutaj problematyka ta wyłoniła się jako drugoplanowa, w związku ze stanowiskiem reprezentowanym przez M e h l b e r g a.

Nawiązując do zasadniczego przedmiotu obecnych refleksji, na pytanie, czy z apologetyki można usunąć wszelkie założenia, odpowiadamy ostatecznie, że przystępując do badania jakiegokolwiek dziedziny, trzeba koniecznie przyjąć racjonalną strukturę rzeczywistości, tj. określoną stałość zjawisk w świecie i wynikające stąd te zasady, które warunkują możliwość oraz sensowność uprawiania wszelkich nauk, a w szczególności nauk zajmujących się rzeczywistością religijną. Tych założeń, stawianych zaraz u progu badań, apologetyka nie może usunąć ze swej drogi, natomiast do czasu przyswojenia sobie metody fenomenologicznej musi tolerować obecność twierdzeń uznanych przez M e h l b e r g a za niesprawdzalne. Oczywiście

⁵³ Por. E. Husserl, *Logische Untersuchungen*, Halle a. d. S. 1928⁴, II, cz. I, 19—22.

⁵⁴ Por. E. Husserl, *Die Idee ...* 5 ns; *Ideen ...* 63 ns. 136 ns.

⁵⁵ Por. R. Ingarden, *Z badań ...* 290 ns; H. Spiegelberg, dz. cyt., 653—701.

trudno w tej chwili orzekać, w jakim zakresie zastosowanie metody fenomenologicznej potrafi zaradzić utrzymywaniu się w nauce twierdzeń niesprawdzalnych.

Zarazem możemy orzec, że apologetyka religioznawcza przyjmując wyznaczone przez racjonalną koncepcję nauki konieczne założenia gnozeologiczno-ontologiczne, uzyskuje w ten sposób gwarancję poznawczego kontaktu z przedmiotową rzeczywistością, a równocześnie nie determinuje przez to wyników swych badań. Zatem również i w tym zakresie apologetyka religioznawcza odpowiada stawianym jej warunkom naukowości.

III. DANE DOŚWIADCZENIA W APOLOGETYCE RELIGIOZNAWCZEJ

Po przedstawieniu kluczowej dla apologetyki religioznawczej kwestii założeń, z kolei musimy omówić rolę, jaką — zgodnie z racjonalną koncepcją nauki empirycznej — powinna spełniać w tej dyscyplinie rzeczywistość empiryczna. Jeżeli bowiem celem nauki ma być osiągnięty system wiedzy, jako prawdziwe rozpoznanie rzeczywistości lub uzasadnione jej wyjaśnienie, to, jak w szeregu innych nauk, tak również i w apologetyce, postępowanie naukowe musi mieć ostatecznie charakter empiryczny, tzn. musi opierać się na danych szeroko pojętego doświadczenia⁵⁶. Aby uwydatnić ich informacyjną funkcję w apologetyce religioznawczej, trzeba najpierw dokładniej scharakteryzować jej przedmiotowe zagadnienie.

W wypadku, gdy apologetyka uważana jest za dyscyplinę teologiczną, wtedy zagadnienie apologetyczne zawiązuje się, jako konieczność racjonalnego uzasadnienia podstawowych przesłanek wiary, a według niektórych autorów również i teologii⁵⁷, zaś sama apologetyka, należąc do dyscyplin teolo-

⁵⁶ Por. S. Kamiński, dz. cyt., 66—68.

⁵⁷ Por. A. Kolping, dz. cyt., 24 ns; G. Söhngen, *Fundamentaltheologie*, Lexikon für Theologie und Kirche, Freiburg 1960, IV, 453—456.

gicznych, organizowana jako odpowiedź na określone prokonfesyjne zapotrzebowanie, oddaje się do dyspozycji teologii katolickiej dla przeprowadzenia postulowanych podstawowych, wiarogodnościowych *uzasadnień*. Tymczasem przedteologiczna, religioznawcza refleksja nad zjawiskiem religijnym, jako przeżyciem, ukazuje całkiem inną genezę właściwego zagadnienia apologetycznego i co za tym idzie, zupełnie odmienną naturę apologetyki.

Mianowicie psychologia religii i historia religii stwierdzają, że podmiot autentycznego przeżycia religijnego występuje z roszczeniami odnośnie do bezwzględnej prawdziwości absolutnie normatywnego charakteru swoich wierzeń oraz wysuwa korelatywne motywacje w ich obronie. Ten charakterystyczny dla każdej religii fakt podejmowania apologii własnych wierzeń, która posiada zawsze dwustopniową, roszczeniowo-motywacyjną budowę, nazywamy *rysem apologetycznym*, przeżycia religijnego⁵⁸.

Rys apologetyczny wysuwa z kolei pytanie o obiektywną wartość apologii poszczególnych religii. To pytanie stanowi tzw. *zagadnienie apologetyczne*, które określamy jako *właściwe zagadnienie apologetyczne*⁵⁹. Oprócz psychologii i historii religii, również pozostałe nauki religioznawcze (np. etnologia, socjologia, filozofia, względnie fenomenologia religii) stawiają własne pytania o obiektywną wartość danej religii w innych, właściwych im aspektach⁶⁰. Tak więc właściwe zagadnienie apologetyczne wyłania się jako *formalny wynik badań religioznawczych* i w swoim pełnym zakresie stanowi układ pytań o obiektywną wartość określonej apologii religii w jej deklaracyjno-motywacyjnej strukturze, jak również o war-

⁵⁸ Do tego empirycznego faktu nawiązuje i z niego wychodzi interesująca się apologią chrześcijańską „apologetyka totalna”, nazywając powyższy rys „rysem obronnym” zjawiska religijnego lub „rysem apologetycznym” przeżycia religijnego. Por. W. Kwiatkowski, dz. cyt. 35—37; R. Paciorkowski, *Wewnętrzna budowa apologetyki nowoczesnej*, *Collectanea Theologica* 25 (1954) 14.

⁵⁹ Por. W. Kwiatkowski, dz. cyt., 45.

⁶⁰ Por. tamże, 33—35; 45; R. Paciorkowski, art. cyt., 17. 26.

tości danej religii, które można rozpatrywać w płaszczyznach kompetencji innych nauk religioznawczych.

Trzeba jeszcze zaznaczyć, że podejmowanie samoobrony roszczeń co do bezwzględnej prawdziwości i absolutnej normatywności swych wierzeń, jest charakterystyczne dla każdej religii, że zatem empiryczny fakt apologii jest w świecie religii *faktem powszechnym*⁶¹.

Tak kształtujące się zagadnienie apologetyczne podejmuje *apologetyka religioznawcza*, jako sprowokowana przez specyficzną sytuację na terenie rzeczywistości religijnej — *całkowicie autonomiczna, religioznawcza nauka empiryczna, która przeprowadza krytyczno-poznawczą weryfikację apologii poszczególnych religii w ich aspekcie aksjologicznym, tzn. pod kątem ich obiektywnej wartości, jako nauka o powszechnym, czyli ponadwyznaniowym przedmiocie*⁶².

Może nasuwać się zastrzeżenie co do potrzeby apologetyki, jako odrębnej dyscypliny na terenie religiologii, która jako zespół składających się na nią poszczególnych dyscyplin, winna stanowić już wystarczającą, krytyczno-poznawczą refleksję nad zjawiskiem religijnym. Otóż mimo, że religioznawstwo obejmuje swym zasięgiem cały szereg wspomnianych, znanych dyscyplin religioznawczych, to jednak wśród nich żadna nie zajmuje się i nie może zajmować się *formalnie* weryfikacją przeżycia religijnego w jego rysie apologetycznym. Dążność do coraz bardziej rozwijającej się specjalizacji, znamienna dla każdej naukowej dziedziny, również na terenie religioznawczym postuluje utworzenie odrębnej, specjalistycznej nauki dla podjęcia ujawnionego przez rys apologetyczny zagadnienia apologetycznego i to właśnie zagadnienie winna podjąć na terenie religiologii odrębna, specjalistyczna nauka — *apologetyka religioznawcza*⁶³. Faktyczny, dotychczasowy b r a k

⁶¹ Por. W. Kwiatkowski, dz. cyt., 33—37.

⁶² Por. tamże, 37. 129.

⁶³ „Stwierdzony ... rys obronny zjawiska religijnego przez psychologię i historię religii nadaje się do badań szczegółowych, lecz odmiennych od badań historyczno — a zwłaszcza psychologiczno-religijnych. Psychologia bowiem religii bada stan faktyczny przeżycia religijnego zarówno

apologetyki, jako osobnej nauki religioznawczej, łączy się z *ewolucjonistycznym* ujmowaniem zjawiska religijnego, obok ujęcia *historycznego*. W wyniku założeń filozoficzno-światopoglądowych, wiązanych z orientacją *ewolucjonistyczną*, uważa się, że wszystkie religie są między sobą *równe*, a wykazują jedynie niższy lub wyższy stopień doskonałości. Wtedy oczywiście nie istnieje zagadnienie obiektywnej prawdziwości religii, lecz tylko kwestia jej umiejscowienia w szeregu ewolucyjnym. Stanowisko *historyczne* natomiast — wskazuje na fakt, że systemy religijne występują w postaci zespołów idei religijnych, przy czym zespoły te, stanowiące organiczne całości, są między sobą *sprzeczne*. Stąd przy historycznym ujęciu zjawiska religijnego różnice między religiami zaznaczają się nie tylko w skali: mniej lub bardziej doskonałe, lecz również w skali: nieprawdziwe lub prawdziwe⁶⁴. Stanowisko historyczne nie może z góry przesądzać prawdziwości roszczeń którejkolwiek z religii, nie wolno mu również wprowadzać do swych badań aprioryzmu wiązanego z kierunkiem ewolucjonistycznym, lecz kwestię obiektywnej prawdziwości poszczególnych religii musi uznać, jako zagadnienie otwarte. Sytuacja ta stwarza potrzebę zorganizowania odrębnej dyscypliny religioznawczej, która zajęłaby się aspektem aksjologicznym zjawiska religijnego. Tę problematykę podejmuje właśnie *apologetyka religioznawcza*.

Człon rzeczownikowy nazwy wskazuje bezpośrednio na jej przedmiot, zarówno materialny, jak i formalny, którym są apologie religii oraz ich weryfikacja, natomiast część nazwy przymiotnikowa na pozateologiczny charakter apologetyki i na jej przynależność do grupy nauk religioznawczych.

pod względem analitycznym, jak i genetycznym, nie zaś stan jego normatywny. Zbadaniem więc tego rysu obronnego w każdej religii albo w każdym przeżyciu religijnym pod względem aksjologicznym zajmuje się inna dziedzina religioznawstwa zwana apologetyką" — W. Kwiatkowski, dz. cyt., 37.

⁶⁴ Por. tamże, 115, 196—201; *Początki i rozwój Warszawskiej Szkoły Apologetycznej*, *Studia Theologica Varsaviensia* 3 (1965) 6 ns.

Przedstawione tu ponadwyznaniowe ujęcie nowej dyscypliny stanowi *prekoncepcję* apologetyki w stosunku do postaci apologetyki *stosowanej*, tzn. podejmującej weryfikującą refleksję nad apologią już określonej religii. Taka właśnie prekoncepcja leży chyba, jako implikacja, u podstaw apologetyki uprawianej w Warszawskiej Szkole Apologetycznej⁶⁵.

Zapowiedzieliśmy we wstępie, że przeprowadzając analizę istotnych warunków naukowego usystematyzowania apologetyki, dążyć będziemy do *ustalenia miarodajnej dla tej gałęzi wiedzy koncepcji nauki*. Otóż z powyższej charakterystyki omawianej dyscypliny wynika, że nie wchodzi tu w rachubę koncepcja nauki jako dyscypliny wyróżnionej jedynie na podstawie *zewnątrznej*. Tak wyróżniona bywa apologetyka przyporządkowana teologii, gdzie w wyniku podziału pracy wśród teologów, przydzielany jej kompleks zagadnień (uzasadnienie czy wybronięcie podstaw wiary, względnie teologii) wyodrębniony zostaje jako przedmiot tej dyscypliny⁶⁶. Tak pojętą apologetykę traktuje się jako samodzielną,

⁶⁵ Por. tamże, 25—40. 45. 129; R. Paciorkowski, art. cyt., 10. 26; W. Hładowski, *Apologetyka jako nauka normatywna w świetle fenomenologii wiary chrześcijańskiej*, *Collectanea Theologica* 25 (1954) 6—63; *Struktura apologetyki*, *Roczniki Teologiczno-Kanoniczne* 2 (1964) 33 ns; W. Kwiatkowski, *Początki i rozwój... 5—16*; E. A. Wilemski, *Selbstverteidigung Jesu von Nazareth in der kritischen und axiologischen Auffassung*, Münster 1968, 7—13. Opracowanie to w swoim zasadniczym zrębie opiera się na *Apologetyce totalnej* autorstwa ks. W. Kwiatkowskiego; J. Nosowski, *Problem uwierzytelnienia posłannictwa Mahometa w świetle Koranu*, *Studia Theologica Varsoviensia* 2 (1964) 405—457; 3 (1965) 309—38; 4 (1966) nr 1, 251—333. Autor podejmuje próbę weryfikacji niezwykłych roszczeń Mahometa do posiadania religijnej, szczególnej, osobistej godności przekazanej przez Boga z równoległym apostołsko-proroczym posłannictwem. Por. tamże, 2 (1964) 405—409. W ten sposób myśl apologetyczna zainteresowana dotąd wyłącznie apologią chrześcijańską, przechodzi do weryfikowania roszczeń również innych religii. Ten charakterystyczny fakt zajęcia się na terenie Warszawskiej Szkoły Apologetycznej problemem uwierzytelnienia posłannictwa Mahometa szczególnie uwypakowuje pojmowanie przez tę szkołę apologetyki jako religioznawczej nauki o powszechnym, ponadwyznaniowym przedmiocie.

⁶⁶ Por. R. Latourelle, *Théologie science du Salut*, Bruges — Paris, Montréal 1968, 98.

a w rzeczy samej, osobną tylko specjalność, pozostającą jednak w grupie innych teologicznych dyscyplin. Natomiast apologetyka w naszym rozumieniu jest to samodzielna, autonomiczna, niezależna od jakiegokolwiek teologii, empiryczna nauka religioznawcza, nie uzasadniająca podstawy określonej wiary, czy teologii, lecz podejmująca w e r y f i k u j ą c ą refleksję nad obiektywną wartością apologii poszczególnych religii, a stąd jest to nauka o powszechnym, ponadwyznaniowym przedmiocie. Tak rozumiana apologetyka musi stosować się do rygorów nauki wyróżnionej na podstawie *wewnętrznej*, ze względu na odrębny, własny zakres zainteresowań⁶⁷. Mianowicie „S a c r u m” stanowiące przedmiot przeżycia religijnego, jest w stosunku do innych wartości kulturowych wartością odrębną i nadrzędną, a przez swój charakter transcendentny o odniesieniu pozaempirycznym, wartością oryginalną. Przedmiot przeżycia religijnego wyodrębnia je więc wśród innych przeżyć pozareligijnych jako charakterystyczne i oryginalne⁶⁸. Dlatego apologetyka, która ma odpowiedzieć na pytanie o przedmiotową wartość tego podmiotowego przeżycia, jest nauką wyróżnioną na podstawie wewnętrznej, ze względu na odrębną treść zagadnień, nie uzależnioną od zapotrzebowań i przydziału jakiegokolwiek nadrzędnej nauki⁶⁹.

Właściwe zagadnienie apologetyczne buduje się na płaszczyźnie doświadczenia religijnego. Stąd poznanie w apologetyce religioznawczej jest z natury rzeczy psychologiczno-historyczne, a więc empiryczne. W oparciu o przedstawioną tu charakterystykę apologetyki zajmiemy się obecnie właśnie jej profilem empirycznym, omawiając funkcję poznawczą, jaką w apolo-

⁶⁷ Por. T. Kotarbiński, dz. cyt., 356 ns; S. Kamiński, dz. cyt., 92 ns.

⁶⁸ Por. W. Kwiatkowski, *Poglądy w nowoczesnej psychologii religii na budowę (ontyczną i intencjonalną) przeżycia religijnego*, Polonia Sacra 5 (1952) 234 ns.

⁶⁹ „Sprawdzianem bardziej wewnętrznym samodzielności dyscypliny naukowej jest dający się wyróżnić układ problematyki ze względu na osobny przedmiot formalny i swoisty cel poznania albo z punktu widzenia odrębnej aparatury pojęciowej lub metody badania czy systematyzowania (odrębny kompleks zagadnień)” — S. K a m i ń s k i, dz. cyt., 93.

getyce powinny spełniać dane doświadczenia, bowiem ten trzeci istotny warunek naukowości apologetyki — jej charakter empiryczny — wysuwa szczegółowe postulaty.

1. Poznanie naukowe, które ma dać właściwe rozpoznanie przedmiotowej rzeczywistości musi być koniecznie *bezpośrednie*, tzn. wprost trafiające badaną rzeczywistość, sam badany przedmiot. Mianowicie — ostateczną podstawą wszelkich stwierdzeń o rzeczywistości musi być sama ta rzeczywistość tak, jak ukazuje się w szeroko pojętym „bezpośrednim doświadczeniu”, rozumianym — jak już wiemy — nie tylko jako spostrzeżenie zewnętrzne czy wewnętrzne, które jest tylko szczegółowym wypadkiem bezpośredniego doświadczenia, obejmującego każdy taki akt poznawczy, w którym przedmiot dany jest jako bezpośrednio „samoobecny”. Nie można bowiem z góry zakładać jednorodności poznawanych przedmiotów i dlatego trzeba nastawić się na ewentualną konieczność bezpośredniego docierania do nich na drodze odpowiednio różnych aktów poznawczych. W nadrzędnej zasadzie bezpośredniego doświadczenia chodzi o to, by zdążyć nie od przyjętych z potocznego języka, często dowolnych i niekontrolowanych pojęć do przedmiotów, lecz od przedmiotu do ustalenia jego pojęcia — by nie konstruować przedmiotów przy pomocy operacji dokonywanych na pojęciach, lecz docierać bezpośrednio do przedmiotu badań i ukazywać go tak, jak jawi się w swojej faktycznej istocie. Jedyne dane doświadczenia umożliwiają poznanie, uzasadniają je, motywują i weryfikują. Dlatego wszelkie nienaoczne domniemania o przedmiocie, jeżeli mają być uznane za prawdziwe, trzeba móc je wykazać w szeroko pojętych naocznych danych bezpośredniego doświadczenia⁷⁰. Dopiero z koniecznie bezpośrednio-doświadczalnego charakteru poznania naukowego wynikają dalsze postulaty stawiane temu poznaniu.

⁷⁰ Por. R. Ingarden, *Z badań...* 290—302.

2. Z kolei poznanie naukowe ma być *wszechstronne*. Chodzi mianowicie o ujęcie całości bezpośrednio danego przedmiotu. Dlatego niedopuszczalne jest uwzględnianie dowolnie wyselekcjonowanych, tylko niektórych jego części, przy pomijaniu innych. Jeżeli taka sytuacja zachodzi w wyniku przyjętych określonych założeń, wtedy przekazany zostaje tendencyjnie jednostronny, zniekształcony obraz rzeczywistości, dyskwalifikujący się jako rezultat poznania naukowego, przed czym, między innymi, ma zabezpieczyć właśnie postulat wszechstronności poznania naukowego⁷¹. Aktualnie uzyskane poznanie może uchodzić świadomości badacza jako niewszechstronne poznanie przedmiotowej rzeczywistości. Dlatego konieczne jest podejmowanie zabiegów kontrolnych, aby przez kolejne powracanie do badanego przedmiotu poznać jego wartość w sposób wszechstronny i wyczerpujący.

3. Myślenie naukowe ma doprowadzić do poznania rzeczywistości w jej prawdzie i dlatego z natury nie może być inne, jak tylko *obiektywne*, czyli przedmiotowe, tzn. „ujawniające faktyczny stan rzeczy”⁷².

Aby poznanie naukowe mogło być obiektywne, musi być równocześnie *niezależne*, mianowicie z jednej strony wolne od motywacji natury subiektywnej, szczególnie od dotychczasowych przekonań oraz momentów emocjonalno-wolitywnych czy względów praktycznych, z drugiej strony od sugestii nasuwanych przez informacje o przedmiocie badania, nie będące wynikiem bezpośredniego kontaktu z tym przedmiotem, lecz pochodzące skądinąd. Zatem niezależność, czyli niezawisłość sądu naukowego polega na wyłączeniu w trakcie przeprowadzanych badań czynników pozapoznawczych, tzn. wszelkich momentów zewnętrznych w stosunku do przedmiotu refleksji naukowej, „które ze swej na-

⁷¹ Por. S. Kamiński, dz. cyt., 89; W. Kwiatkowski, *Metoda myślenia naukowego...* 18 ns.

⁷² Por. S. Kamiński, dz. cyt., 89; W. Kwiatkowski, *Metoda myślenia naukowego...* 13; A. B. Stępień, dz. cyt., 27.

tury nie nadają się do pełnienia funkcji poznawczych, a równocześnie mogą modyfikować te funkcje i ich rezultaty”⁷³.

Tak więc z obiektywnym charakterem poznania naukowego łączy się ściśle jego niezależność.

4. Należy jeszcze dla rozróżnienia dodać, że poznanie naukowe winno być *źródłowe* — zawsze w wypadku gdy ma miejsce poznanie historyczne. Jak poznanie obiektywne w ogóle polega na bezpośrednim dotarciu do przedmiotu badań, tak poznanie historyczne dosięga raczej jego śladów w postaci źródeł — dokumentów. Dlatego poznanie historyczne może i musi być źródłowe, tzn. musi opierać się na krytycznie ustalonych, nie zniekształconych źródłach, z wykluczeniem jakiegokolwiek pośrednictwa subiektywnej ich interpretacji, obcej samym źródłom i z ich faktyczną zawartością nie zbieżnej⁷⁴. Na terenie apologetyki główną rolę odgrywa właśnie poznanie historyczne. Dlatego postulowana bezpośredniość poznania naukowego, w odniesieniu do apologetyki ma swoje zastosowanie jako do nauki o charakterze — zasadniczo — historycznym.

5. Poznanie naukowe ma być *podstawowe*, tzn. winno sięgać aż do wyjaśnienia, a przynajmniej do rozjaśnienia podstawowych pojęć leżących u fundamentów nauki o określonej dziedzinie rzeczywistości. Mianowicie każda z nauk — o czym już była mowa — posiada swoje przyjęte pojęcia podstawowe, na których się opiera, a które pozostają często niezbadanymi i niewyjaśnionymi założeniami. W takim wypadku dana nauka, nieugruntowana w swoich podstawach, zostaje zawieszona w próżni. Natomiast, jeżeli te pojęcia mają być badawczo operatywnymi elementami wiedzy o danej dziedzinie rzeczywistości, należy znać ich zawartość i właściwy, określony nimi przedmiot. Dlatego zadaniem poznania naukowego jest wykrycie tych najbardziej pierwotnych, podstawowych założeń oraz rozpoznanie ich w ich istocie i dostarczenie

⁷³ Por. tamże, s. 27.

⁷⁴ Por. S. Kamiński, dz. cyt., 89 ns.; W. Kwiatkowski, *Metoda myślenia naukowego* ... 14 ns.

w ten sposób określonej nauce teoretycznego wyjaśnienia jej własnych podstaw⁷⁵.

6. Poznaniu naukowemu w jego orientacji podstawowej stawiamy dalej wymaganie, by było ono istotowe, tzn. by nie zatrzymywało się na dalszoplanowych cechach przedmiotów, lecz aby zdążało do rozpoznania ich istoty. Kontakt z danymi bezpośredniego doświadczenia ukazuje, że przedmioty dane w tym doświadczeniu nie są „wiązkami” elementów, lecz „stanowią pewne całości, które noszą na sobie syntetyczne piętno jakościowe, nie będące wcale wielością prostych jakości”. Chodzi o to, by zaczynać od uchwycenia w całości przedmiotu tej charakterystycznej dla niego jakości, nowej w stosunku do wielości jego prostych jakości i w jej świetle „wyróżnić zawarte w rzeczy momenty i zrozumieć, w jaki sposób zlewając się ze sobą, stanowią całość rzeczy”⁷⁶. Innymi słowy, chodzi właśnie o poznanie istoty przedmiotu rozumianej — tak, jak to przedstawiliśmy w poprzedniej części — mianowicie jako zespół bezwzględnych własności przedmiotu, które pozostając względem siebie niesamodzielne, tworzą razem pewną nową jakość (*quale całościowe*) piętnującą przedmiot w jego oryginalnej całości i decydującą o tym, że dany przedmiot przynależy do określonego rodzaju i bez której do tego rodzaju by nie należał. „*Quale całościowe*” rozpoznane jako istota przedmiotu pozwala zatem — jak to podkreśliliśmy — wyznaczyć konieczne i niezmiennne związki między treściami, które budują ten przedmiot oraz umożliwia również wyznaczenie jego związków z istotami innych rozważanych przedmiotów. Nawiązując do kwestii tzw. zdań pierwszych w nauce, poruszonej przy omawianiu problematyki założeń koniecznych, stwierdzamy, że w nauce realnej uznanie tych zdań lub ich odrzucenie, nie może być wynikiem wnioskowania z innych zdań, lecz musi opierać się na bezpośrednim kontakcie

⁷⁵ Por. E. Stein, dz. cyt., 7; R. Ingarden, *Z badań...* 357 ns.

⁷⁶ Zob. tamże, 298.

poznawczym z daną dziedziną przedmiotową, czyli na doświadczeniu w szerokim tego słowa znaczeniu ⁷⁷.

Jeżeli od poznania naukowego opierającego się na doświadczeniu, będziemy wymagać, by było ono również podstawowe oraz istotowe, wtedy niezbędnym byłoby skorzystanie z pomocy, z którą mogłaby przyjść apologetyce, jako empirycznej nauce humanistycznej, *metoda fenomenologiczna*, przeznaczona do właściwego rozwiązywania tej problematyki ⁷⁸. W układzie metod „apologetyki totalnej” występuje również metoda określona jako „historyczno-fenomenologiczna” ⁷⁹. Wydaje się, że metoda fenomenologiczna zastosowana w całej swojej rozciągłości mogłaby dopiero spełnić w apologetyce religioznawczej właściwą sobie funkcję.

7. Poznanie naukowe winno być *opisowe*, tzn., że ma opierać się na konfrontowanym ciągle opisie przedmiotu danego w bezpośrednim doświadczeniu. W oparciu o dotychczasowe uwagi można stwierdzić, że istnieje bezpośrednio dana, rzeczowa różnica między poznaniem a jego przedmiotem, która z kolei daje możliwość poznania lub niepoznania przedmiotu, względnie poznania go adekwatnego lub nieadekwatnego ⁸⁰. Jeżeli przeżycie podmiotu poznającego, który uzyskuje jakieś informacje o przedmiocie swego poznania, nie jest przeżyciem ściśle informatywnym, lecz jedynie przeżyciem przeżywanym jako informatywne, ma miejsce pomyłka, czyli fakt błędu poznawczego. Równocześnie złudzenie jest w tych wypadkach subiektywnie trudne do przewyciężenia, ponieważ złudny charakter poznania nie jest dany spontanicznie. Stąd niezbędny jest sprawdzian zabezpieczający poznawczą wartość określonego poznania względnie jego rezultatów ⁸¹. Takim kryterium umożliwiającym sprawdzenie wartości poznania

⁷⁷ Por. A. B. Stępień, dz. cyt., 34 ns.

⁷⁸ Por. S. Kamiński, dz. cyt., 47 ns.

⁷⁹ Por. W. Kwiatkowski, dz. cyt., 223—250.

⁸⁰ Por. A. B. Stępień, dz. cyt., 31.

⁸¹ Por. tamże, 27 ns.

może być jedynie sam bezpośrednio dany, adekwatnie opisany przedmiot. Dlatego poznanie winno być opisowe, tzn. ugruntowane na opisie obiektywnie danej rzeczywistości. Opis bezpośrednio danego przedmiotu, z konieczności ustawicznie uzupełniany i modyfikowany, ma być bazą weryfikującą rzeczość poznania, z której poznanie to musi wychodzić i do której musi ciągle powracać⁸². W nauce chodzi więc o uzyskanie opisu, który by bezpośrednio dany przedmiot adekwatnie określał i był podstawą jego zrozumienia i wyjaśnienia — przy czym w wypadku apologetyki jako nauki humanistycznej chodzi o zrozumienie i poznanie sensu badanych przedmiotów oraz o wskazanie typowości zjawisk, a nie tylko związków ilościowych. Mówiąc zatem, że poznanie naukowe ma być opisowe, nie mamy na myśli minimalizmu ograniczającego zadanie nauki jedynie do opisu rzeczywistości, lecz chcemy zwrócić uwagę na niezbedność ciągłego odnoszenia się do samego przedmiotu badań, jako do jedyne go, rzetelne go o sobie informatora i w tym znaczeniu rozumiemy, że ostateczny rezultat nauki stanowi adekwatne opisanie pewnej odpoznanej rzeczywistości w jej określonym aspekcie⁸³.

8. Wreszcie poznanie naukowe poszerza się i pogłębia, jedynym słowem narasta w czasie. Z historycznym charakterem poznania naukowego wiąże się zawsze w jakiejś mierze historyczny relatywizm tego poznania. Dlatego poznanie naukowe ma być *postępowe*, tzn. musi świadomie przeprowadzać stałą kontrolę już osiągniętych wyników, realizując w ten sposób właściwy postęp ludzkiej myśli i temu postępowi służąc⁸⁴.

Wymagany ze strony racjonalnej koncepcji nauki charakter empiryczny poznania naukowego, wyrażający się w wy-

⁸² Por. R. Ingarden... 305—317.

⁸³ Por. S. Kamiński, dz. cyt., 62. 111 ns.

⁸⁴ „...nauka to przede wszystkim historyczny proces ewolucyjny, dziedzina ludzkich doświadczeń i przemyśleń oraz pomysłów, ustawicznie kontrolowanych praktyką” — tamże, 19; A. B. Stępień, *Poznanie naukowe* ... 555.

mienionych postulatach, można sprowadzić do zasady, że *jedynym informatorem o badanej rzeczywistości może być tylko sama ta rzeczywistość, tak jak ukazuje się w bezpośrednim doświadczeniu.*

Apologetyka religioznawcza w swej postaci *stosowanej*, mianowicie w ujęciu, jakie otrzymała w ramach „apologetyki totalnej” zajmującej się weryfikacją apologii chrześcijańskiej, nie przyjmuje funkcji służebnej dyscypliny teologicznej, ponieważ wtedy nie można mówić o odrębnym przedmiocie formalnym apologetyki, czyli o jej naukowej samodzielności⁸⁵.

Natomiast apologetyka totalna jako odrębny dla siebie przedmiot formalny przejmuje aksjologiczny aspekt apologii chrześcijaństwa, podejmując krytyczną refleksję nad obiektywną wartością apologii chrześcijańskiej i w ten sposób zdobywa dla siebie naukową autonomię⁸⁶. Występująca w tej nowej postaci apologetyka w specjalny sposób ustosunkowuje się do rzeczywistości psychicznej oraz historycznej i ujmuje swój przedmiot formalny, aksjologiczną weryfikację apologii chrześcijańskiej w aspekcie psychologiczno-historycznym, czyli *empirycznym*. Rodzi to nową problematykę, narzucając odmienne — od dotychczasowych — ujęcia tradycyjnego materiału. W ten sposób apologetyka wchodzi do grupy *empirycznych nauk religioznawczych* i organizuje swoje badania zgodnie z przyjętym nowym profilem *empirycznym*, zdobywając równocześnie na tej drodze właściwy kontakt ze współczesną umysłowością⁸⁷. Takie sformalizowanie przedmiotu apologetyki umieszcza go na płaszczyźnie *empirycznej*, a dla samej apologetyki z natury rzeczy domaga się struktury nienasuującej podejrzeń o tendencyjność i wprowadza ją w kolejne stadium usamodzielnienia, w którym apologetyka uzyskuje ateologiczną i afilozoficzną autonomię.

⁸⁵ Zob. W. Kwiatkowski, dz. cyt., 7 ns 124.

⁸⁶ Por. tamże, 37.

⁸⁷ Por. tamże, 8 ns. 153.

Zatem apologetyka religioznawcza, która ma się rozeznąć w rzeczywistości religijnej w sposób obiektywny, a więc niezawisły, musi zastosować się do zasady, że jej poznanie ma opierać się na danych doświadczenia (głównie historycznego), co umożliwia jej właśnie fakt, że jest organizowana jako nauka empiryczna. Tak więc apologetyka odpowiada również trzeciemu warunkowi naukowości, może być zatem uprawiana jako nauka właściwa, prowadząca swoje badania zgodnie z wymaganiami racjonalnej koncepcji nauki.

Na warunki naukowego usystematyzowania apologetyki religioznawczej należy jeszcze spojrzeć — przynajmniej bardzo krótko — od strony *metody*, którą apologetyka powinna przyjąć. Uważa się bowiem, że przedmiot, cel, czy nawet logiczna struktura systemu naukowego nie stanowią tak charakterystycznego kryterium naukowości, jakim jest stosowana na terenie danej dyscypliny *metoda naukowa*. Biorąc pod uwagę, że metoda uznawana jest za najbardziej istotny sprawdzian naukowości, jako naukę właściwą możemy określić dyscyplinę stosującą taką metodę, której właściwości zapewniają jej „charakter nauko-twórczy” Mianowicie — stwierdza się, że postępowanie naukowe powinno: 1. Zachować autonomię (samodzielność i niezależność od innych dziedzin poznania) oraz porządek (systematyczność, ścisłość, precyzję). 2. Opierać się na przesłankach dla danej dziedziny poznania ostatecznych (w naukach empirycznych na doświadczeniu, w naukach historycznych na źródłach). 3. Nie opierać się na autorytetach, jako na kryteriach rozstrzygających. 4. Nie polegać na niesprawdzonej intuicji. 5. Zachować ostrożną krytyczność (systematyczne wątplenie). 6. Poznanie naukowe w swoim punkcie wyjściowym musi oczywiście ustalić względnie uznać pewne minimum zasad podmiotowo-przedmiotowych, które by od strony teoriopoznawczej poręczały możliwość i sensowność wszelkiego odpoznawania rzeczywistości⁸².

⁸² Por. S. Kamiński, dz. cyt., 66—88; W. Kwiatkowski, *Metoda myślenia naukowego...* 20; A. B. Stępień, dz. cyt., 16.

Jak widzimy, istotne warunki naukowości apologetyki religioznawczej wynikające z racjonalnej koncepcji nauki pokrywają się z właściwościami metody naukowej. Tak więc i od tej strony apologetyka może spełniać wymagania stawiane jej jako nauce właściwej.

ZAKOŃCZENIE

Konfrontacja *apologetyki religioznawczej* z przyjętą jako miarodajną dla niej, *racjonalną koncepcją nauki (empirycznej)* pozwala na rozwiązanie wysuniętego zagadnienia, czy apologetyka religioznawcza nadaje się do zorganizowania w system naukowy, tzn. odpowiedzieć na pytania, jakim istotnym warunkom musi odpowiadać to zorganizowanie i czy natura apologetyki pozwala na zachowanie tych warunków?

Otóż *racjonalna koncepcja nauki (empirycznej)* wymaga, aby każda empiryczna dyscyplina naukowa była wolna od wszelkiej takiej założeniowości, która mogłaby z góry wyznaczać określone rozwiązania (w wypadku nauki religioznawczej przede wszystkim od założeniowości teologiczno-filozoficznej), aby ograniczyła się jedynie do przyjęcia koniecznych dla poznawania naukowego założeń teoriopoznawczych, nie determinujących wyników badań, i aby opierała się wyłącznie na danej rzeczywistości doświadczeniowej.

Ustalono, że *apologetyka religioznawcza* z natury swojej musi wykluczyć ze swoich badań jakiegokolwiek pozahistoryczne (w pierwszym rzędzie teologiczno-filozoficzne) założenia, że przyjmując stanowisko realizmu poznawczego, nie narusza przez to wymaganego od niej bezzałożeniowego charakteru oraz, że w wyniku tego, iż właściwe zagadnienie apologetyczne konstytuuje się na płaszczyźnie doświadczenia religijnego, jako formalny wynik badań religioznawczych, apologetyka ta, z natury rzeczy, usiłuje rozpoznać rzeczywistość religijną tak, jak przedstawia się ona w danych psychologiczno-historycznego doświadczenia.

Powyższe ustalenia pozwalają stwierdzić, że wobec tego apologetyka religioznawcza, zarówno od strony swojego przed-

miotu, który jest tak samo poznawczo dany, jak przedmiot innych nauk empirycznych — w przeciwieństwie do przedmiotu teologii, który jest dany jako objawiony i jako taki przyjęty na drodze wiary⁸⁹ — jak również pod względem stosowanej przez siebie *metody*, którą winna i musi przyjąć jako jedynie dopuszczalną w swych badaniach, odpowiada trzem równoległym postulatom racjonalnej koncepcji nauki (empirycznej). Apologetyka religioznawcza spełnia więc warunki naukowości, które można uznać dla niej za istotne, zatem może być organizowana jako nauka właściwa.

Równocześnie przyjętą jako miarodajną dla apologetyki religioznawczej, *racjonalną koncepcję nauki* należy uznać za jedyną właściwą i dla tej apologetyki odpowiednią koncepcję nauki. Koncepcji tej nie poprzedzamy jakimkolwiek filozoficznym stanowiskiem systemowym. Oznacza ona po prostu rozumne postępowanie poznawcze, narzucające się z nieodpartą oczywistością, które dąży do bezstronnego rozpoznania przedmiotowej rzeczywistości dla jak najpełniejszego — aktualnie osiągalnego — jej wyjaśnienia.

Nie chodzi tutaj o poznanie zdobyte jedynie rozumem. Przeciwnie, właśnie dane — szeroko pojętego — *doświadczenia* przyjmujemy jako punkt wyjściowy badań i jako najbardziej rzetelne źródło informacji o badanej rzeczywistości⁹⁰. Natomiast na pytania, jakie ta rzeczywistość narzuca, staramy się odpowiedzieć w sposób *racjonalny*, tzn. w oparciu o przyjęte konieczne zasady teoriopoznawcze, przede wszystkim

⁸⁹ „Przedmiotem... dyscyplin teologicznych jest Bóg i wszystko, co pozostaje w relacji do Niego, lecz dane jest zasadniczo w Objawieniu zinterpretowanym autentycznie i przyjętym w oparciu o wiarę. Na pewno jest to inny typ przedmiotu poznania naukowego niż zazwyczaj rozważany w epistemologii. Jest on inaczej dany poznawczo. Jeśli przeto chcemy uważać, że teologii ze względu na jej przedmiot przysługuje miano nauki, to jedynie analogicznie. Rozszerzenie zakresu terminu nauka dotyczy tu zasadniczo różnych desygnatów, a tylko pod pewnym względem podobnych” — S. Kamiński, dz. cyt., 115 ns.

⁹⁰ Por. A. B. Stępień, *Nieco o racjonalizmie...* 29—32.

zgodnie z *zasadą niesprzeczności*⁹¹. Stąd istotę racjonalnej koncepcji nauki (empirycznej) sformułowaliśmy w trzech wysuniętych postulatach: wolności od założeń mogących determinować wyniki badań, przyjęcia koniecznych zasad teorio-poznawczych i doświadczeniowego charakteru wiedzy. Aby przeprowadzane badania oraz ich rezultaty zabezpieczyć przed możliwym błędem poznawczym wymaga się, by poznanie naukowe było intersubiektywnie sensowne i sprawdzalne⁹².

W trakcie refleksji nad zasadniczym zagadnieniem wyłoniły się zarazem perspektywy konstruktywnego wkładu, jaki może wnieść do badań apologetyki wprowadzona do nich metoda fenomenologiczna.

Dotychczasowa analiza przedstawiała racjonalną koncepcję nauki w jej znaczeniu *funkcjonalnym*, szczególnie operatywnym, jako układ cech myślenia naukowego diagnostycznych, mogący służyć za sprawdzian przy odróżnianiu poznania naukowego od poznania przed — czy nawet nienaukowego⁹³. Obecnie — w ramach syntezy przeprowadzanych rozważań — spróbujemy sformułować miarodajną dla apologetyki religioznawczej racjonalną koncepcję nauki w ujęciu *statycznym*, czyli obiektywnym⁹⁴, które wysuwa warunki stawiane z kolei przedmiotowym rezultatom poznania naukowego.

Przypominamy, że w wypadku apologetyki wchodzi w rachubę nauka jako odmienny od matematycznego typ badań

⁹¹ Por. Z. Szpotański, *Racjonalizm a empiryzm*, Więź 4 (1961) nr 9 (41) 38. 40.

⁹² Por. B. Stępień, *Nieco o racjonalizmie...* 31, 35.

⁹³ Por. tamże, 88; W. Kwiatkowski, *Metoda myślenia naukowego...* 7.

⁹⁴ Mówiąc o nauce trzeba przede wszystkim i koniecznie wyróżnić dwa główne znaczenia tego terminu: funkcjonalne i statyczne. Przez funkcjonalne znaczenie nauki rozumie się naukowe czynności badawcze i pomocnicze, a przy rozumieniu nauki w sensie statycznym osiągnięte przedmiotowe rezultaty tych czynności. Por. T. Kotarbiński, dz. cyt., 365; S. Kamiński, dz. cyt., 14. 17. Mówimy oczywiście o poznaniu nie w znaczeniu poznania czegoś względnie, czyli tylko subiektywnie nowego, lecz w sensie poznania odkrywczego, tzn. bogacącego obiektywny, historyczny stan wiedzy. Por. tamże, 13.

humanistycznych, wyznaczony do poznawania rzeczywistości kulturowej celem ustalenia jej wewnętrznego sensu, który by tę rzeczywistość budował w organiczną całość, a którego rozpoznanie, względnie nierozpoznanie, w wypadku rzeczywistości humanistycznej decyduje o jej właściwym odczycaniu lub nieodczytaniu⁹⁵.

Zatem *nauka humanistyczna w ujęciu* statycznym, będzie to metodycznie uporządkowany i wyrażony w określonym języku opis rzeczywistości kulturowej, który przy pomocy systemu zdań powiązanych właściwego rodzaju stosunkami logicznymi, intersubiektywnie sprawdzalnych, uzasadnionych w sposób krytyczny i racjonalny i w zasadzie prawdziwych, daje pojęciowo uogólniające i możliwie najprostsze, spekulatywne wyjaśnienie tej rzeczywistości, dążące do ustalenia jej wewnętrznego sensu, który nadaje jej strukturę organicznej całości⁹⁶.

Stosując to ujęcie do apologetyki powiemy, że *apologetyka religioznawcza*, jako empiryczna nauka humanistyczna, w wyniku refleksji podjętych nad apologią określonej religii, winna przedstawić *systematycznie zorganizowane, uzasadnione krytycznie i w sposób racjonalny, rozpoznanie oraz możliwie najprostsze, spekulatywne wyjaśnienie wewnętrznego sensu zjawiska religijnego jako przeżycia, tak jak przedstawia się ono w bezpośrednich danych psychologiczno-historycznego doświadczenia. Mianowicie apologetyka winna ustalić, o ile wewnętrzny sens tego przeżycia, w jego intencjonalnej relacji do „Sacrum”, będącego wśród innych wartości kulturowych*

⁹⁵ Por. W. Kwiatkowski, *Metoda myślenia naukowego* ... 10—12.

⁹⁶ Por. S. Kamiński, dz. cyt., 88 ns; B. J. Gawęcki, *Przygotowanie do filozofii*, Warszawa 1964, 12. 59. 62—66; *Filozofia rozwoju*. Warszawa 1967, 35; T. Czeżowski, *O jedności nauki*, w: *Fragmenty filozoficzne*, seria trzecia, Księga pamiątkowa ku czci profesora Tadeusza Kotarbińskiego w osiemdziesiątą rocznicę urodzin, Warszawa, 1967, 17; W. Kwiatkowski, *Metoda myślenia naukowego* ... 10—12. Mówimy, że do systemu naukowego wchodzi zdania „w zasadzie prawdziwe”, gdyż wobec możliwości błędów i pomyłek może okazać się fałszywość zdania uważanego do czasu za naukowe, czyli prawdziwe. Jednak w takim wypadku zdanie powinno zostać z systemu naukowego usunięte. Por. A. B. Stępień, dz. cyt., 27; B. J. Gawęcki, *Przygotowanie* ... 66.

wartością charakterystyczną (odrębną i nadrzędną) oraz oryginalną, buduje to przeżycie w organiczną, logiczną całość. Innymi słowy apologetyka religioznawcza w wyniku bezstronnej weryfikacji aksjologicznego aspektu określonej samoobrony religii ma rozstrzygnąć, czy wysuwane przez tę samoobronę roszczenia apologijne posiadają wartość obiektywną.

Z wymaganiami, które zostały formalnie uporządkowane w ramach refleksji nad istotnymi warunkami naukowego usystematyzowania apologetyki religioznawczej, muszą się liczyć wszyscy, którzy chcą uprawiać apologetykę, jako naukę właściwą lub podejmują na sposób naukowy problematykę apologetyczną w ramach dyscyplin przyjmujących różne inne, możliwe nazwy, gdyż wysunięte tutaj podstawowe postulaty warunkują naukowość badań przeprowadzanych nad właściwym zagadnieniem apologetycznym.

Ustalenie warunków naukowości apologetyki spełnia równocześnie funkcję — powiedzmy — profilaktyczną. Apologetyka bowiem będąc, jako nauka religioznawcza, dyscypliną młodą, może liczyć się z próbami jej prokonfesyjnej reteologizacji. Natomiast wyraźne uporządkowanie wymagań warunkujących jej byt jako nauki właściwej, będzie przeciwdziałać ewentualności takiego odwrotnego procesu, a równocześnie będzie pełnić rolę katalizatora przyspieszającego oswojenie opinii z nowym pojmowaniem apologetyki i sytuację, w której jej ustalenie się jako niezależnej od teologii, samodzielnej nauki religioznawczej, będzie powszechnie przyjmowane jako w pełni przekonujące.

Wesentliche Bedingungen für eine Systematisierung der religionswissenschaftlichen Apologetik

Zusammenfassung

Es wurden Versuche unternommen, die Apologetik — bei ihrer gleichzeitigen Festhaltung im Bereich der Theologie — wissenschaftlich selbstständig zu machen. Die erwarteten Ergebnisse fielen jedoch aus, denn die Apologetik konnte — betrachtet als eine der *theologischen* Wissenschaftszweige, die deshalb nicht im Stande war für sich einen

gesonderten formalen Gegenstand zu bilden — keine eigentliche, wissenschaftliche Selbstständigkeit erreichen.

Eine *prokonfessionale* Gestaltung der Apologetik rückt zusätzlich sofort Vorbehalte gegen ihren tendenziöslosen Objektivismus in den Vordergrund.

In diese Etappe der Geschichte der Apologetik tritt die in der *Warschauer Apologetischen Schule* entstandene sg. „Totale Apologetik“ ein (1937). Der Gründer dieser Schule und Verfasser der neuen Konzeption, Prof. Dr. W. Kwiatkowski, gestaltet sie als eine *religionswissenschaftliche* Disziplin. Diese Wissenschaft unternimmt eine Reflexion, die kritisch die christliche Apologie erkennt, um den objektiven Wert der von ihr erhobenen Ansprüche zu prüfen.

Es wird zugleich auf die Tatsache hingewiesen, dass die Präkonzeption der „totalen Apologetik“ die Apologetik als Wissenschaft eines universalen, überkonfessionalen Gegenstandes bildet. Es wurde eine Konzeption einer „religionswissenschaftlichen Apologetik“ verfasst, die so verstanden wird, dass sie *eine ganz autonome, religionswissenschaftliche, empirische Disziplin ist, die eine kritisch erkennende Verifikation der Apologien der einzelnen Religionen unter ihrem axiologischen Aspekt (d. h. Gesichtspunkt ihres objektiven Wertes als Wissenschaft eines universalen, überkonfessionalen Gegenstandes) durchzuführen hat.*

Bei der Beantwortung der Frage, ob die „religionswissenschaftliche Apologetik“ in ein wissenschaftliches System geschlossen werden kann, stellte man folgendes fest: die Apologetik kann — gemäss der für sie bereits angenommenen, rationalen (empirischen) Wissenschaftskonzeption, abgesehen vom jeglichen philosophisch-theologischen Apriorismus (im Sinne traditioneller Philosophie verstanden), jedoch unter Berücksichtigung unerlässlicher erkenntnistheoretischer Voraussetzungen, die über die Untersuchungsergebnisse nicht determinieren und bei gleichzeitigen Verweilen auf psychologisch-geschichtlicher Ebene der religiösen Wirklichkeit — erforderliche, wesentliche Bedingungen der Wissenschaftlichkeit als ein empirischer Wissenschaftszweig erfüllen.

All dies erlaubt festzustellen, dass eine „religionswissenschaftliche Apologetik als eigentliche, empirische Wissenschaft betrieben werden kann, die dahinzielt, um sich in der Unmenge von Ansprüchen, die von den Apologien der einzelnen Religionen erhoben werden, ein klares Bild herauszuarbeiten.

Da im Verlauf der Grunderwägungen, sich die *Frage der Anwendbarkeit der phänomenologischen Methode* in der religionswissenschaftlichen Apologetik erhob, berührte man dieses Problem und stellte in allgemeinen Umrissen die Aussichten auf die Einführung dieser Methode in die apologetische Untersuchungen dar.